

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 269.

BYDGOSZCZ, środa dnia 21 listopada 1928 r.

Rok XXII.

Rolniczy kraj, jakim jest Polska, sprowadziła za 160 milj. zł pszenicy i żyta. Jesteśmy skrepowani umowami.

Warszawa, 20. 11. (tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu wczorajszym minister skarbu Czechowicz odpowiadał na zapytania w sprawie bilansu handlowego. Z bilansem handlowym wiąże się ściśle zagadnienie polityki zbożowej. W 10-ciu miesiącach roku bieżącego przywieziono do kraju pszenicy i żyta za 160 milj. zł. Ulegnie to wkrótce zmianie. Możliwe są też posunięcia dla zatamowania zbytniego przywozu, lecz system reglamentacyjny przeżywa się a ponadto jesteśmy skrepowani umowami handlowymi z innymi państwami. Punkt ciężkości musimy przenieść na rozwój naszego eksportu (wywozu). Chcemy trafić na rynki dla nas prawie niedostępne, mianowicie francuski i angielski.

Minister zaprzeczył twierdzeniu, jakoby od bilansu handlowego zależało położenie finansowe państwa. Decyduje głównie bilans płatniczy, i Polska jest w tem położeniu, że nie może obojęć się bez dopływu środków z zewnątrz. Ameryka pod tym względem nie jest dla nas zamknięta, zresztą można się spodziewać kredytów we Francji. Minister oświadczył, że ma oferty pożyczek potrzebnych nie dla skarbu, lecz dla życia gospodarczego, a więc pożyczek pod listy zastawne dla rolnictwa.

W odpowiedzi na pytania posłów co do przekroczenia budżetu w roku 1927 do 28 minister oświadczył, że na pytanie to rząd odpowie w chwili, gdy sprawa dodatkowej ustawy skarbowej stanie na porządku obrad komisji.

Nasz amerykański doradca doradza zmniejszenie podatków.

Warszawa, 20. 11. (tel. wł.) Dziś ma się ukazać sprawozdanie Deweya z trzeciego kwartału. Na wstępie tego sprawozdania Dewey stwierdza, że wykonanie planu stabilizacyjnego rozwija się normalnie. Omawia on potem położenie finansowe państwa i obszernie kwestję reorganizacji kolejnictwa, przyczem z tego wynika, że rozważany jest projekt pożyczki kolejowej.

Druga część sprawozdania poświęcona jest krytyce systemu podatkowego w Polsce. Dewey stwierdza, że podatki są nierównomiernie rozłożone, że wielki przemysł płaci nieproporcjonalnie dużo, tak samo jak ciężar podatków rolnych dźwiga głównie większa własność ziemska. Raport podkreśla konieczność reformy podatku obrotowego i dochodowego.

Komunista poznański Bem zasądzony na 1 rok twierdzy.

Z Poznania donoszą: w wyniku przeprowadzonej rozprawy o uprawianie agitacji komunistycznej zapadł tu wyrok skazujący Bema na rok twierdzy. Maleckiego zasądzono na 10 miesięcy więzienia, Fitznera, Majchrzaka i Jasińskiego na 6 miesięcy więzienia. Reszta oskarżonych pięciu została zwolniona od winy i kary.

Przechodząc do bilansu handlowego, Dewey wskazuje, że w trzecim kwartale w stosunku do poprzedniego przywóz zmniejszył się. W chwili obecnej pożyczki zagraniczne, kredyty towarowe i bankowe oraz inne pozycje niewidzialne bez mała pokrywają deficyt bilansu handlowego. Te pozycje niewidzialne obejmują pieniądze przesyłane przez emigrantów, przez placówki zagraniczne, dalej uzyskane z tranzytu kolejowego, wreszcie wydatków cudzoziemców w Polsce.

Pomorski Drzymała, bogaty ongiś gbur kaszubski, żyje w nędzy, dzieci jego poszły na służbę...

Świat cały podziwiał bohaterką wytrwałość gnębionego przez hakatystów niemieckich chłopca polskiego, Drzymałę. Ale mało osób wie o tem, że Drzymała miał poprzednika, który w taki sam sposób walczył z polityką eksterminacyjną rządu niemieckiego.

O Franciszku Peplińskim,

kaszubie, który pierwszy zbudował wóz mieszkalny — widomy protest — przeciw bezprawiom pruskim — zapomniano.

Korespondent „Głosu Prawdy“ z Kościerzyny przypomina:

Franciszek Pepliński otrzymał po ojcu resztówkę

400 mórg kaszubskiego piasku.

Początkowo uzyskał pozwolenie władz pruskich na wybudowanie domu, jednak w parę dni potem, pod pozorem, że pozwolenie posiada

błędy formalne

landrat odebrał mu je z powrotem. Pepliński zmuszony został sprzedać za bezcen 350 morgów, a na pozostałych 50 morgów wybudował sobie w 1904 r.

duży wóz cygański,

a bydło umieścić w okopach.

Przez trzy lata władze pruskie Peplińskiego nie ruszały.

W 1907 r. oświadczył landrat, że o ile wóz ten będzie stał nadal na jednym i tem samym miejscu — to będzie to uważane za ominięcie ustawy parcelacyjnej. Wobec tego Pepliński

3 razy tygodniowo zmieniał miejsce postoju wozu.

Mowa Stresemanna w Reichstagu.

Niemcy licząc na poparcie Anglii hardo występują przeciw Francji. — Nacjoniści o „polskiem niebezpieczeństwie“.

Berlin, 20. 11. (tel. wł.) W parlamencie niemieckim rozpoczęła się wczoraj dyskusja nad polityką zagraniczną. Punktem kulminacyjnym była mowa ministra Stresemanna, który poraz pierwszy po kilku miesięcznym urlopie zjawił się w parlamencie. Mowa Stresemanna poświęcona była trzem najważniejszym dla Niemiec zagadnieniom: opróżnienia Nadrenji, kwestji odszkodowań i sprawie rozbrojeniowej. Nie przyniosła ona właściwie żadnych nowych szczegółów wskutek tego, że Stresemann energiczniej niż kiedykolwiek podkreślał nieugięte stanowisko Nie-

miec w sprawie ewakuacji, stwierdzając, że Niemcy domagają się będą opróżnienia całego terytorium bez jakichkolwiek za to koncesyj politycznych lub finansowych. Minister powoływał się przytem na stanowisko Anglii, która niejednokrotnie uważała za słuszny pogląd, że ewakuacja powinna nastąpić jak najrychlej. Co do zagadnienia rozbrojenia, Niemcy stoją na swem dotychczasowym stanowisku, iż celowe są tylko umowy rozbrojeniowe dążące do rozbrojenia ogólnego.

Przechodząc do sprawy odszkodowań, minister napomknął, że rząd niemiecki ma przygotowany własny program. Niemcy spodziewają się, że tocząca się teraz wymiana zdań pomiędzy mocarstwami na temat prac komisji rzeczoznawców wyda zadowalniające wyniki.

Mowa Stresemanna utrzymana była w ostrej formie, i w kołach politycznych uważana jest za ofensywę wobec mocarstw sprzymierzonych.

Po Stresemannie przemawiał hr. Westarp, który podniósł znane zarzuty nacjonalistów, że polityka Lokarna zbankrutowała. Francja zagraża bezpieczeństwu Niemiec z jednej, a Polska z drugiej strony. Hr. Westarp domagał się energicznej akcji rządu przeciwko polonizacji granic wschodnich Niemiec.

Starostwo grodzkie w Gdyni.

Ze względu na szybki rozrost Gdyni, z dniem 1 grudnia br. rozpocznie urzędować starostwo grodzkie. Jak się dowiadujemy na czele starostwa stanie dotychczasowy kierownik państwowego urzędu policyjnego p. Staniszewski.

Czerwona rada lwowskiej Kasy Chorych.

Lwów. (AW) Wybory do Rady Kasy Chorych we Lwowie dokonane przez pracowników dały następujące wyniki: lista Zjednoczonego Bezpartyjnego Polskiego Komitetu zdobyła 13 mandatów, lista PPS 36, lista komunistyczna 3, Ukraińcy 8, lista Poalej Sjon lewicy nie uzyskała żadnego mandatu.

Paderewski w Londynie.

Londyn, 20. 11. (tel. wł.) W niedzielę odbył się w Londynie drugi koncert Paderewskiego wobec 10 tysięcy słuchaczy. Entuzjazm publiczności był tak wielki, że Paderewski musiał grać dziewięć razy ponad program.

Uroczystości Schubertowskie w Wiedniu.

Wiedeń. (AW.) Uroczystości 100-letniej rocznicy śmierci Schuberta osiągnęły punkt kulminacyjny. W południe odbył się w wielkiej sali gmachu koncertowego wspaniały koncert, który został przetransmitowany przez radio na główne stacje Polski, Francji, Belgii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Jugosławii. Koncert poprzedziło przemówienie prezydenta państwa Heinischa, kanclerza Seipla, ministra oświaty Schmitza i innych przedstawicieli władz i stowarzyszeń muzycznych. Po południu odbyła się uroczystość przed domem, gdzie urodził się Schubert. Dzieci szkolne odśpiewały tam cały szereg pieśni Schubertowskich. Wieczorem odbył się na placu przed ratuszem koncert robotniczych związków śpiewających.

Atleta — szefem ukraińskiej bandy szpiegowskiej.

Lwów, 20. 11. (tel. wł.) Władze wojskowe wykryły we Lwowie szeroko rozgałęzioną organizację szpiegowską, która działała na terenie województwa lwowskiego i tarnopolskiego. Na czele tej organizacji stał niejaki Włodzimierz Soroka, występujący w walkach atletów jako reprezentant Ukrainy. Soroka został powołany do wojska i otrzymał przydział do 6 pułku lotniczego stacjonowanego we Lwowie. Miał on dostęp do samolotów, co umożliwiało

Gdy prusacy spostrzegli, że nie zmuszą w ten sposób Peplińskiego do porzucenia osiedla — wyznaczyli mu, jako miejsce postoju,

wysoką piaszczystą górę,

wiedząc, że wprowadzenie tam wozu jest niemożliwością...

Posypały się kary. — Pepliński płacił i płacił. W końcu hakatyści widząc, że sobie z

upartym kaszubą

nie dadzą rady, podrzucili pod wóz nocą zajęcia schwytanego w sidłach — wytoczyli proces o kłusownictwo i skazali Peplińskiego na rok i 4 miesiące więzienia w Gdańsku.

Wróciwszy z więzienia Pepliński zastał wóz rozwalony — zamieszkał u gospodarza w sąsiedniej wsi i zażądał wznowienia postępowania karnego. Nagle wybuchła wojna. Po wojnie Pepliński jeszcze raz zwrócił się o rewizję procesu. W Gdańsku oświadczone mu, że nie był nigdy karany i że żadnych akt w rejestrze sądowym niema...

W 1919 r. Pepliński sprzedał resztę swojej ojcowizny w Fingerowej Hucie i kupił sobie 21-morgowe gospodarstwo pod Kościerzyną. Nie mógł tu jednak wyżyć siebie i rodziny. Niestety tym razem

wpadał on w szpony niesumiennych pośredników,

którzy go doszczętnie rujnują. Dzieci poszły na służbę a ziemia ugoruje, bo niema za co kupić ziarna i kartofli.

Czyby nie można była zaopiekować się sterytanym przez walki z prusakami weteranem polskości na Kaszubach?

mu badanie ich konstrukcji. Soroka zaangażował w Tarnopolu własną bandę szpiegowską i dysponował znacznymi funduszami. Kolegom z pułku proponował ostatecznie wynagrodzenie za zdradę tajemnic wojskowych, na co ci zgodzili się pozornie, poczem zameldowali o wszystkim dowódcy pułku. Soroka został aresztowany. Wydał on resztę członków bandy, z których osadzono już w więzieniu. W mieszkaniu Soroki wykryto wielki skład dokumentów.

Niemcy wobec dziesięciolecia Polski.

Milczenie lub wybuchy wściekłości. — Jak Niemcy fałszują dane historyczne. — Co należy mówić zagranicy, w odpowiedzi na fałszywe historyków niemieckich? — Pocieszna historia, jak to publicysta niemiecki uśmiercił króla Stanisława Augusta w nurtach Elstery.

(Od wł. koresp. berlińskiego.)

Berlin, w listopadzie.

Czytelników „Dziennika Bydgoskiego” niewątpliwie interesować będzie oddźwięk, jaki wywołały w Niemczech wspaniałe obchody Rocznicy Dziesięciolecia, świętowane w podniosłym nastroju w całej Polsce. Jak z góry można było przewidzieć, zareagowali Niemcy bądź głuchym milczeniem, bądź też nienawistnym pomrukiem. Niemcy nie bardzo się cieszą własnym dziesięcioleciem; nie wymagamy też radosnego udziału Berlina w rocznicę zespolenia wszystkich trzech dzielnic polskich. Mimo tego, wystąpić musimy przeciw tym przejawom, jakie raz po raz popełniają bądź nasi koledzy — dziennikarze w niemieckich redakcjach, bądź nawet powagi naukowe — historycy o znanych nazwiskach. W imię dobrego współzycia ludów Europy, w imię nieutrudniania sobie i tak ciężkiego życia, pletnować musimy wysoko buty krzyżackiej, tam zwłaszcza, gdzie sentyment klóci się z oczywistą prawdą.

Takiem niesłychanym wystąpieniem w prasie był np. artykuł „Berliner Börsen-Zeitung” pt. „Zehn Jahre Polen”. „Berl. B.-Ztg.” gospodarzo bardzo poważny organ, politycznie jest nieobliczalny i niepoważny. Zaślepiiony szowinizm redaktorów działu politycznego psuje gazecie rynek zbytu, na jaki zasługiwałaby, ze względu na dobry wiadomości z życia gospodarczego. Artykuł o „dziesięciu latach istnienia Polski” rzekomo napisał jakiś „Niemiec w Polsce”. Jeżeli autor owego jadłowitego artykułu-paszkwilu, zięjącego nienawiścią ku wszystkiemu co polskie, świadomie podaje fałsz, to wystarczy mu przypomnieć zdanie wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincoln, który raz po pewnym stwierdził: „Mozna oszukiwać wszystkich ludzi przez krótki czas, albo pewną ich ilość dłużej. Niemożliwością jednak jest oszukiwać ogół ludzi przez długi okres czasu”.

Anonimowy autor artykułu o Polsce, gdzie wszystko znajduje się, według niego w optykanym stanie, usiłuje dowieść zaborczość Polski. „Wśród zupełnego spokoju („Im tiefsten Frieden”) w r. 1922 rabuje generał Żeligowski litewskie Wilno”. Małe dziecko wie, że gen. Żeligowski ruszył na Wilno nie w r. 1922, ale w r. 1920 i że szalała wówczas wojna polsko-bolszewicka. Albo: „W marcu 1921 przypieczętowano w Rydze rabunek ziem wschodnich przez Polskę”. Jeżeli traktat ryski zawarł pokój z Sowietami uważa autor za gwałt i rabunek, dowodzi to jedynie zupełnej nieznajomości zasad prawnych. I tu właśnie, z okazji artykułu „Börsen-Zeitung”, mówiącego również „o rabunku ziem wschodnio-niemieckich, odwiecznie germańskich” — a więc o Pomorzu i Wielkopolsce, chcemy powiedzieć parę słów zasadniczych na temat stałych fałszów niemieckich, roblonych nie tylko dla użytku wewnętrznego, ale również dla omamiania nieorientującej się naogół w sprawach polskich zagranicy. Chodzi nam o dwie rzeczy: o „hańbiący traktat wersalski z r. 1919” i o „pragermańskie Poznańskie i Pomorze”. Dobrze będzie, jeżeli Rodacy używać będą owych argumentów zarówno wobec Niemców, jak też wobec całej zagranicy!

Niemcy przegrali wojnę światową i utracili pewne terytoria. Jak świat światem, przegrywający musieli ponieść skutki swojej słabości. Kiedy Fryderyk II poblił swą „krewniaczkę” Austrię i oderwał od niej prawem kaduka Śląsk, nikt nie mówił o „hańbiącym pokoju”; póki wersalski z r. 1871, przynoszący Niemcom ziemie alzackie i lotaryńskie oraz miliardowe odszkodowanie równie nikogo nie „hańbił”. Dla

czego więc u licha naraz ta „hańba” w r. 1919, kiedy nie Niemcy, ale koalicja zwyciężyła?

Niemcy uskarżają się z kolei na tzw. „klamstwo o winie wywołania wojny światowej” (Kriegsschuldfrage). W art. 231 traktatu wersalskiego — twierdzą Niemcy — ustalono, że Niemcy ponoszą wyłączną winę za wywołanie wojny światowej. W rzeczywistości ma się cała ta sprawa zupełnie inaczej. Wystarczy przeczytać odnośny artykuł. (Tekst traktatu wersalskiego w oryginale francuskim lub tłumaczeniu polskim można nabyć w każdej poważniejszej księgarni lub przejrzeć w bibliotece), aby się przekonać, że niema w art. 231 mowy o winie ale o odpowiedzialności; Niemcy przegrały wojnę i dlatego są za jej kosztami odpowiedzialni; a więc ustęp „handlowy” ale nie „moralny”.

Przechodźmy z kolei do bajeczek o „pragermańskich ziemiach” Poznańskim i Pomorzu. Pozwolę sobie zauważyć przytem, że jestem z wykształcenia historykiem; pozatem proszę zainteresowanych czytelników o rozpatrzenie się w przebogatej literaturze historycznej. Otóż Niemcy mówią: Prawda, kolonizowaliśmy począwszy od średniowiecza ziemie polskie: Prusy Wschodnie zajął zakon Niemiecki, na innych ziemiach osiedlali się rolnicy i mieszczanie. Tem samym — mówią Niemcy — stworzyliśmy bogaty dorobek kulturalny, co nam już daje prawo do tych ziem. Ale prawa nasze są starsze: przecież Słowianie przybyli dopiero w V, VI, VII wieku po Chrystusie, kiedy plemiona germańskie z obecnych ziem słowiańskich poszły na zachód i południe Europy, a nieliczni Germanie, którzy nie wywedrowali, zostali przez falę germańską wyparci. Chcemy więc — kończą Niemcy — tylko swe dawne ziemie z powrotem.

Prawda historyczna wygląda tymczasem nieco odmiennie: co do „dorobku

kulturalnego” Niemców trzeba zaznaczyć, że koloniści niemieccy rozwijali się jedynie pod opieką i dzięki poparciu książąt polskich — Piastów. Co zaś dotyczy krwawego reżimu Zakonu Krzyżackiego w Prusach Wschodnich — dobrze będzie przypomnieć hold księcia Albrechta w r. 1525 na rynku krakowskim; wódz Krzyżaków i protoplasta Hohenzollernów ślubował na klęczkach lenne posłuszeństwo królowi polskiemu, Zygmuntowi I. To wspomnienie niesłychanie uspakaja „dumę” niemiecką.

Co zaś do Germanów i Słowian, to prawda — ale z dwoma zastrzeżeniami: przedewszystkiem Germanie nie byli pierwsi, ale sami wyparli Celtów. Następnie działo się to w okresie Wielkiej Wędrowki Ludów, kiedy wszystkie bez wyjątku plemiona koczowały, a nawet chwilowa uprawa roli jest tylko wycnieniem przed dalszym etapem wędrowki. W tym okresie nie istnieje zresztą jasno skryształizowane pojęcie narodowości, a narody grupują się dookoła swoich stałych już siedzib właśnie w tym okresie, kiedy w dorzeczu Odry, Laby i Wisły siedziały rolnicze plemiona słowiańskie. Przyznają to pocichu sami historycy niemieccy, a tylko na arenie politycznej brzmiały głośne trąby ignorantów.

Śmiesznym przykładem bezdennej ignorancji jest niejaki p. dr. Kredel, autor dłuższego artykułu w poważnym prawniczym piśmie berlińskim „Der Deutschespiegel”. Pomieszał mu się król Stanisław August Poniatowski z jego bratankiem księciem Józefem; i oto czytelnik niemiecki dowiadyuje się niesłychanej rzeczy: „Ostatni król polski August Poniatowski zginął jako francuski marszałek w bitwie pod Lipskiem w nurtach Elstery”. A król Stanisław August spał w chwili bitwy pod Lipskiem już dobre kilkanaście lat snem wiecznym...

Dr. Alfred Bzowiecki.

Gen. Sikorski ostrzega...

Wojna jedynym środkiem wybawienia dla Sowietów.

Gen. Sikorski w uwagach, ogłoszonych na dzień 11 listopada br. w „Kurierze Warszawskim” pt. Wschodnie memento, zwraca uwagę na

objawy przewidywać bliskiej wojny przez Sowiety

(przysięga zjazdu międzynarodowego młodzieży komunistycznej na ręce Bucharina w sierpniu br., przyjęcie tezy o bliskiej wojnie przez kongres międzynarodówki komunistycznej w br., sprawozdanie Woroszyłowa na tajnym posiedzeniu kongresu o 65 dywizjach piechoty i 11 dywizjach jazdy, manewry koło Kijowa br. z udziałem 700 000 ludzi, oświadczenie Stalina o konieczności likwidowania tzw. polsko-rumuńskiego spisku), zaznacza, że w przechwałkach o świetnym stanie armii czerwonej jest

dużo przesady,

(„cały szereg kapitalnych błędów czerwonej armii, stawiających ją daleko w tyle poza innymi armiami świata”), ale zarazem ostrzega:

Rosyjscy wielkorządcy, postawieni po nieuchronnym niepowodzeniu ich najnowszej polityki koncesyjnej wobec alternatywy załamania się doktryny komunistycznej, lub wojny, wybiorą napewno tę ostatnią, jako

jedyny środek wybawienia.

Stąd płynie ich obecna propaganda wojenna. Trzeba, aby to zrozumiano już

Straszne samobójstwo. Z Barcina do nosi nam korespondent: U pewnego gospodarza w Kierzkowie służył od kilku miesięcy były jeńiec rosyjski, Aleksander Wasilew. W ostatnim czasie zauważył pracodawca, iż Wasilew tęsknił poczyną coraz bardziej za swą utraconą ojczyzną. Dopytując się o wieści z Rosji i t. p. Az w ub. środę wyszedł wieczorem z domu i mówiąc gospodarzowi iż niezadługo wróci — na noc nie przyszedł. Rano znaleziono zimne zwłoki na torze kolejowym ze zmiażdżoną głową. Rozpoznano Wasilewa. Zapewne tęsknota spowodowała go do szaleńczego czynu.



Proszek Regera!

Kronika telegraficzna.

Lwów, 20 11. (AW) Na zjazd obrońców Lwowa 22 bm. w 10-lecie oswobodzenia Lwowa przybywa delegacja zarządu głównego Federacji Związków byłych obrońców Ojczyzny, w składzie kilkunastu osób z prezesem gen. Góreckim na czele.

Warszawa, 20 11. (tel. wł.) Obradujący wczoraj komitet ekonomiczny rady ministrów zaakceptował wniosek ministra rolnictwa w sprawie zaprowadzenia cła przywozowego na pszenicę w wysokości 15 zł od 100 kilo, jak również zatwierdził wniosek ministra komunikacji w sprawie sprzedaży 100 parowozów Polskich Kolei Państwowych konsorcjum rumuńskiemu.

Warszawa, 20 11. (AW) „Dzień Akademika” należał do dni zupełnie udanych. Wszyscy wraz ze studentami śmieli się i bawili, a na pryncypalnych ulicach powtórzyły się sceny przypominające zabawy w czasie święta niepodległości.

Warszawa, 20 11. (AW) Obradowała tu centralna rada organizacyjna frakcji rewolucyjnej PPS. Powołano Radę Naczelną Wykonawczą frakcji — Centralny Komitet Robotniczy, w skład którego wszedł posłowie: Jaworowski, Smulikowski, Szypiorski, Pączek, Garddecki i Downarowicz.

Zmiana w policji. Jak się dowiadyuje „Nowy Kurjer”, komendant wojewódzkiej policji państwowej w Poznaniu, dr. Hass, przeniesiony zostaje z dniem 1 grudnia rb. na równorzędne stanowisko w Łodzi.

75-lecie gimnazjum Bergera w Poznaniu.

Ub. niedzieli poznańskie gimnazjum Bergera obchodziło 75-lecie swego istnienia. Mszę św. odprawił ks. biskup Radoński.

Podczas mszy św. śpiewał chór gimnazjalny pod kierownictwem prof. Drzewieckiego, solo skrzypcowe wykonał uczeń gimnazjum p. Marciniak.

W południe odbył się poranek, na który złożyły się produkcje wokalne chóru gimnazjalnego, przemówienie dyrektora Drezepolskiego, jednego z uczniów obecnych, oraz jednego z b. uczniów.

Po przedstawieniu w Teatrze Nowym, na którym dano „Grube ryby” Bałuckiego, odbył się wieczorem bankiet w salach Bazaru.

dzisiaj na Zachodzie. Przedewszystkiem jednak trzeba, by w Polsce podjęto wspólny wysiłek w celu wydobycia i zużytkowania dla przyszłości państwa maksimum energii narodowej i to w imię pozytywnych oraz konstruktywnych celów. Trzeba, by wśród licznych uroczystości dzisiejszych nie zatracono poczucia rzeczywistości, nawiązującej nas głosem tak stanowczym i by pamiętano, że niepodległość swojego państwa nietylko się najsukuteczniej buduje, ale także i niszczy własnymi rękami.

Warszawa, 20. 11. Przybył do Warszawy p. Jerzy Theunis, b. premier i minister skarbu Belgji. P. Theunis zabawi w Polsce 4 dni, w czasie których odbędzie szereg konferencji z polskimi sferami finansowymi w sprawach związanych z lokatą kapitałów zagranicznych na rynku polskim.

Afera kupca Kindlarskiego i rzeźnika Rożyńskiego. Półtora roku więzienia za popełnienie większej ilości oszustw na szkodę kupców z Bydgoszczy, Włocławka i Warszawy. Tajemnicze zniknięcie akt.

Głośna swego czasu afery kupca Kindlarskiego i rzeźnika Rożyńskiego, którzy kilka lat temu dopuścili się całego szeregu oszustw na szkodę kupców z Bydgoszczy, Warszawy, Włocławka i Starogardu wypłynęła ponownie na światło dzienne.

Na podstawie wyroku Sądu Najwyższego sprawa Kindlarskiego została ponownie przekazana do sądu okręgowego w Starogardzie. Rewizję odnośnie do oskarżonego Rożyńskiego Najwyższy Sąd oddalił. Ciekawe, że akta jego sprawy zostały w tajemniczy sposób wykradzione. Długotrwałe śledztwo nie przyczyniło się do wykrycia sprawcy kradzieży.

Obaj oskarżeni dopuścili się większej ilości cynicznych oszustw. Kindlarski nie posiadając żadnego majątku wykupił świadectwo przemysłowe, celem wprowadzenia w błąd poważne firmy,

od których wyludzał towar, nie myśląc o zaplacie. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży podstępem uzyskanego towaru przepijał. W Starogardzie oskarżony zapoznał się z Rożyńskim. Zdementowanie sprytnych oszustw nastąpiło wówczas, gdy policja naocznie przekonała się o jakości nadawanych przez oskarżonych przesyłek. Zamiast skór przesyłki te zawierały beużyteczne śmiecie. Za pomocą fikcyjnych przesyłek oskarżeni zdołali naciągnąć na większe sumy kilku kupców z Włocławka i z Bydgoszczy.

Wyrokiem Izby Karnej Sądu Okręgowego w Starogardzie Kindlarski został skazany na półtora roku zwykłego więzienia.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok pierwszej instancji skazujący rzeźnika Rożyńskiego na półtora roku ciężkiego więzienia.

Kwiatki z parlamentu niemieckiego

Posłowie Reichstagu nie są mocarzami słowa! — Oplakane skutki „krasomówstwa” na obstalunek.

(Od własnego korespondenta berlińskiego).

Berlin, w listopadzie.

Posłowie parlamentu niemieckiego nie mają patentu na mówców pierwszej klasy. Skład Reichstagu różni się pod tym względem b. ujemnie od francuskiej izby deputowanych i od waszyngtońskiego kongresu. Posłowie niemieccy chcieliby jednak przemawiać pięknie; skutki tych zbożnych usiłowań bywają niekiedy fatalne, jak świadczą „kwiatki”, wyjęte z przemówień poselskich w trakcie ostatniej sesji.

„Szerokie koła handlu i przemysłu — mówił jakiś zapalony ekonomista — połknęły tego zwarjowanego olbrzymatiasiemca z wielkim wstrętem. Tasiemcowi nie przybyło od tego sił”.

„Cóż nam po całym handlu — mówił inny retoryk — skoro z przodu ma on piękną fasadę a z tyłu brak mu powietrza”.

„Nasz przemysł poszedł do Rosji Sowieckiej — wywoził inny poseł — i połknął tam koncesje. Mówią, że wyszedł na tem, jak dzik po wizycie w żeńskim klasztorze”.

W Niemczech nie brak obecnie ciemnych egzystencji, żerujących na polu spekulacyjnym. „Wśród tych rycerzy przemysłu — pomstował jakiś domorosły katon — są tacy, których nawet farba drukarska nie potrafi wybielić”.

Innemu posłowi nie podobał się bilans handlowy Niemiec. „Niech pan nie mówi ciągle — zawołał do kolegi — o aktywnym bilansie handlowym Francji; uderz się pan we własne piersi, a znajdzie pan tam żyzne pole! A może ma pan podwójne piersi w swojej duszy?”

Wogóle nie udają się jakoś ekonomiczne wywody panów posłów: „Ten projekt ustawy celnej jest dziekiem, martwo urodzonym. Życie gospodarze będzie się o to starać, aby zagasić w niej światło życia, tak jak psiemu ogonowi”.

Albo: „Baronom przemysłu nie udało się znieść trudne jajko Kolumba. Jest ono bowiem zgniłe od dołu do góry”.

Na zakończenie sympatyczna propaganda alkoholizmu: „Jeśli chcecie panowie dopomóc przemysłowi spirytusowemu, znajdującemu się w ciężkim położeniu, to pijcie grog; jeśli chcecie dopomóc cukrownictwu — pijcie znowu

grog. Jeżeli trzeba zaś pomóc obu przemysłom — winien grog stać się niemieckim napojem narodowym”.

Dr. Al-ski.

Ruch budowlany na Śląsku.

Dziennik „Oberschlesier Kurier” w artykule „Nędza mieszkaniowa w cyfrach” zarzucił śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu, że nic nie robi dla złagodzenia nędzy mieszkaniowej. W związku z tem urz. woj. ogłosił komunikat, z którego wynika, że w roku 1927 wydał spółdzielniom mieszkaniowym 6 700 000 zł, za co wybudowano 758 domów z 1831 pokojami. Ponadto od czerwca 1927 urz. woj. wybudował na terenie województwa 898 domów robotniczych o 2 424 pokojach za cenę 13 milionów złotych.

Już dosyć!

(Ukraińcom do pamiętnika)

Na co się przyda nam rycerskość ducha,
Jeśli dziś chamskie górują metody,
I żelaznego potęga obucha
Lepiej niż serce nakłania do zgody.

Dosyć już ustępstw, kompromisów starczy:
Wróg delikatność niedołęstwem zowie
Jeśli psa karmisz a on ciągle warczy,
Sięgnij po czyny i daj pokój mowie.

Nie po to Bóg się uśmiechnął z ołtarza,
Nie po to mógł nam wyrosnąć krocie,
Aby to ręka ohydziła wraza,
Cośmy zdobyli we krwi i tęsknocie.

Za serce sercem zapłacimy hojnie,
Na zdrajców stryczek albo kula czeka.
Niechże te prawdy brać rusińska pojmie
Ażby miano niestracić człowieka.

Bo mogę się wyzbyć rycerskości ducha,
Wasze nam w sercu zakwitną metody,
A jeśli raz wzniesiem rękojeść obucha
Twardzi będziemy w zawieraniu zgody.

Pomorze w listopadzie 1928 r.

M. Szurło-Gorzelał

W razie wojny...

Co mówi świetny rozwój niemieckiego lotnictwa cywilnego?

(s) Jak wiadomo, traktat wersalski zakazuje Niemcom utrzymywanie okrętów podwodnych jak również samolotów wojskowych. Ententa w ten sposób chciała zapobiec nadmiernemu zbrojeniu się Niemców. Sprytni krzyżacy jednak idą śladem swoich praocjów którzy po klęsce zadanej przez Napoleona umieli obejść zakaz trzymania więcej niż 100 tysięcy chłopca przez skrócenie czasu służby wojskowej — otóż Niemcy zorganizowali obecnie ogromną flotę napowietrzną cywilną. Wiadomą jest rzeczą, że lotnictwo pasażerskie po dziś dzień jeszcze nie rentuje się, to też niemieckie linie cywilne uciekać się muszą do pomocy rządu. Snać się uciekają się doń daremnie, jak o tem świadczą liczby.

Niestety dotąd jakoś nie udało się nam zasięgnąć ścisłych informacji o organizacji i rozwoju niemieckiego lotnictwa cywilnego, gdyż mówimy tylko o tem, że lotnictwo to w razie wojny sta-

nowiłoby dla nas wielkie niebezpieczeństwo, ale nie podajemy liczb. W tych dniach sławny miesięcznik francuski „Je sais tout” („Wiem wszystko”), piśmie naśladowane przez Niemców znaną „Koraliją”, zamieszcza ciekawy artykuł generała Bouvabeile'a p. t. „Lotnictwo cywilne jako podstawa obrony narodowej”. W artykule tym podany jest wykres, a na nim cyfry świadczące wymownie o rozwoju lotnictwa niemieckiego.

Podczas gdy w Polsce posiadamy tylko kilka większych lotnisk cywilnych (Poznań, Warszawa, Kraków, Lwów, a poza granicami państwa Gdańsk), Niemcy całe pokryte są gęstą siecią linii. Nawet stosunkowo małe miasta posiadają swoją regularną komunikację napowietrzną, np. nawet taki Wernigerode, Hiddensee, Gera i Brunświk. Szczególnie ciekawe jest rozmieszczenie lotnisk cywilnych na Prusach Wschodnich, które mimo swego ubóstwa posiadają aż 7 portów lotniczych z regularną komunikacją. Daje to nam wiele do myślenia.

Do Berlina przychodzi i odchodzi dziennie przeszło 20 samolotów pasażerskich. Jakże ubogo przedstawia się w porównaniu do tej liczby nasza stolica! Zrobiliśmy jednak w 10-ciu latach swej niepodległości tyle, to też wątpić nie należy, że i u nas wkrótce lotnictwo cywilne rozwinie się pomyślnie, dając tem samem podstawę dla naszego lotnictwa wojskowego w razie wojny.

Dodatek rentowy dla wdów i sierot... we Lwowie.

Wydział Kierujący Zakładem Pensyjnego dla funkcjonariuszów, uchwalił w sobotę 17 bm. dla uczczenia 10-jej rocznicy wskrzeszenia państwa przyznać wszystkim pobierającym renty wdowom i sierotom dodatek w wysokości jednomiesięcznych świadczeń. Dodatek ten otrzymają także bezrobotni, którzy pobierali świadczenia w Zakładzie Pensyjnym. Jednomiesięczny dodatek wyniesie około 200.000 złotych.



Dr. Antoni Marczyński.

137

NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Wymówił się zrzęcznie, oświadczając, że mnie ten „zaszczyt” się należy ze starzeństwa. Jakby przeczuwał, że Kinczel już nie przyjdzie do hotelu, że w jego kuftrze czeka ironiczny list zaadresowany do mnie. No, ale ta zadziwiająca intuicja nie jest jeszcze dowodem jego winy. Prostu miał nosa, prawda? Lecz proszę słuchać dalej: Znowu wpadam na ślad Kinczela. Pod nazwiskiem Brown, zaopatrzony w wymuszone, lub sfalszowane pełnomocnictwa usiłuje sprzedać zakłady garbarskie, będące własnością miss Traveler. Stwierdziwszy ponad wszelką wątpliwość i-dentyfikację Browna z poszukiwanym Kinczelem, przychodzę do pana dyrektora z prośbą...

— O wydanie nakazu aresztowania, pamiętam, — wtrącił znów Grimshaw.

— Jednakże ptaszek uciekł powtórnie. Został znowu ostrzeżony. Pojechałem wtedy do Chicago i wędząc na poczcie, znalazłem depeszę zaadresowaną do niego, a nadaną w New Yorku tego samego dnia, którego on uciekł. Treść owego telegramu brzmiała: — Matka ciężko chora, przyjeżdżaj natychmiast — Sword. Depesza ta została nadana tutaj, o godzinie dwunastej minut dwadzieścia pięć w nocy, a a-

gent Tinsel, który był u mnie tego wieczora i widział na mojem biurku fotografię Kinczela, wyszedł z mego mieszkania punktualnie o północy.

Mr. Grimshaw, który do tej pory słuchał opowiadania Prawna z uwagą, zadowolniając się wtrąceniem jednej, czy drugiej uwagi, od czasu do czasu, zmarszczył się teraz, spojrzał najpierw na Pułaskiego, potem z wyraźnym zgorznięciem na mówcę i wystukawszy końcem ołówka wojowniczo marsza, rzekł sucho:

— Mr. Prawn, tamtych ogólnikowych zarzutów słuchałem obojętnie. Ale wobec tak wyraźnego oskarżenia mr. Tinsela, muszę pana zapytać, czy posiada pan oprócz tych podejrzeń, przekonywujące dowody jego winy, czy też...

— Dowody są tutaj — przerwał agent, klepiąc ręką teczkę — właśnie mam zamiar mówić o nich... Otóż wracając jeszcze do ostrzeżenia Kinczela, zadałem sobie trud, by wyszukać oryginalny blankiet nadawczy depeszy. Pismo jest sztucznie zmienione, sztucznie pochylone w prawą stronę, ale dwóch grafologów, którym przedstawiłem ten blankiet oraz próbkę pisma Tinsela stwierdziło, że oba pisma pochodzą z pod tego samego pióra... No, ale to mi jeszcze nie wystarczyło. Zacząłem śledzić „najgępiej” detektywa Stanów — te słowa wymówił z gorczy. — Stwierdziłem, że mr. Tinsel ma jakieś interesy w klubie „Przyjaciół Wschodu”, stwierdziłem, że ile razy stamtąd wracał, udawał się albo do banku, albo na całonocną bibę, albo czynił większe zakupy, ergo odbierał tam pieniądze. Zo co Dziś wiem za co, wtedy się tylko do-

myślałem. Nie dziwi się pan więc chyba, że zastawisz tego pana tutaj dziś, w południe, nie kwapiłem się wcale do zwierzeń. Gdyby mnie pan nie był przycisnął do muru, nie pisałbym słowa... Ale musiałem mówić. Powiedziałem więc umyślnie, że obławę zrobi się jutro rano. W ten sposób wprowadziłem go w błąd. Kiedy stąd wychodził, pomyślałem sobie odrazu: idzie ostrzec tamtych, przedewszystkiem zaś Vortwheela... Dlatego zachowałem się wobec pana tak niesubordynacyjnie i pobiegłem za moim „rywalem” — podkreślił ironicznie — ucharakteryzowałem się na poczekaniu tutaj, w pokoju Blocka. Tinsel był tak ogłuszony wiadomością, był tak pewny, iż ja tutaj pozostałem, że zapominając o wszelkiej ostrożności, poszedł prosto do najbliższego urzędu telegraficznego i nadał tam depeszę do... no, nie trudno się domyślić, że do mr. Henry Vortwheela!

— Ma pan też depeszę? — spytał gwałtownie Grimshaw.

— Oto jest — odparł Prawn, wyjmując z teczki blankiet.

Oprócz adresu Vortwheela w Miami i podpisu: Sword, było tam wypisane tylko jedno zdanie: — Matka umierająca, przyjeżdżaj natychmiast.

— Sword, Sword, — mruzczał dyrektor policji, trąc dłońią czoło — skąd ja znam to nazwisko, u licha... Czy nie pan je wymówił przed chwilą?

— Owszem, sir... Ten sam podpis figuruje pod depeszą, która była ostrzeżeniem dla Kinczela w Chicago... O proszę — wyjął z teczki inny blankiet wymiętoszony i zbrudzony, o pozaginanych rogach. — Lecz proszę spojrzeć na

pismo... Tu — znowu wyjął z teczki jakiś papier — tu jest próbka pisma Tinsela.

— Wystarczy — warknął Grimshaw, bębniąc ołówkiem coraz silniej. Jeden rzut oka na obydwie pisma rozprószył resztki jego wątpliwości. — czy nie wiadomo panu, gdzie on się obecnie znajduje? — spytał po chwili.

— Teraz? Prawdopodobnie jedzie teraz motorówką do Ironfielda, aby go ostrzec. Powie mu oczywiście, że nakryjemy ich jutro rano, będą się całą noc pakować, przynajmniej będą mieć tak szlachetny zamiar, a tymczasem my złożymy im wizytę o północy, lub wcześniej, jeżeli pan sobie tego życzy...

— Stanowczo, wcześniej! — wtrącił Pułaski, który dotychczas przysłuchiwał się w milczeniu — ja wiem, że oni wam nie uciekną, że wprowadzeni w błąd słowami mr. Prawna, będą skrupulatnie zacierać ślady swego pobytu na Long Island i poświęcą na to wiele czasu, ale jest inna przyczyna... najważniejsza...

— Mianowicie? — spytał Grimshaw, patrząc życzliwie na mówiącego.

— Ta mianowicie, że Tinsel wiedząc o liście miss Traveler, powiadomi o nim tego lotra Ironfielda i całą swą wściekłość wywrą na dzielnej dziewczynie... Jeśli panowie będziecie zwlekać, ja sam tam pojedę autem. Ja przeczuwam, że Betty spotka coś strasznego. Mr. Grimshaw... biagam pana! — zerwał się, załamał ręce i z wypiekami na twarzy, powtarzał w kółko swą prośbę.

— Hm, o tem nie pomyślałem, — zawstydił się Prawn.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

O przedłużeniu ustawy o doktoratach.

W ub. sobotę 17 bm. odbył się w sali wykładowej zakładu medycyny sądowej uniwersytetu warszawskiego zgromadzenie absolwentów medycyny, studujących według starej ustawy, w sprawie akcji o przedłużeniu dotychczasowej ustawy o doktoratach.

50-lecie pracy dyrektora gimnazjum.

W gimnazjum nowodworskiem odbędzie się uroczystość 50-lecia owocnej pracy pedagogicznej jednego z najbardziej zasłużonego pedagoga, kierownika duchowego młodzieży, dyrektora Leona Kulczyńskiego.

Politechnikę Warszawską ukończyło 1300 inżynierów i architektów.

A do 1923 r. tylko 121.

Politechnika warszawska obchodziła do-roczone święto uczelni. Jest to jedna z najmłodszych uczelni wyższych. Rektor prof. dr. Wojciech Świętosławski w swym przemówieniu podał, że do r. 1923 liczba wszystkich inżynierów i architektów - wychowawców politechniki - wynosiła zaledwie 121, lecz już w ciągu 5-ciu lat następnych liczba ta wzrosła do 883. W chwili obecnej przeszło 1300 inżynierów i architektów - wychowawców politech. warszawsk. - pracuje na różnych placówkach w państwie naszym.

Obchód 10-tej rocznicy obrony Lwowa.

Komitet obywatelski obchodu 10-lecia obrony Lwowa apeluje do uczestników walk listopadowych, mieszkających obecnie poza Lwowem, by wzięli jak najlichnijczy udział w uroczystościach, które odbędą się w dniach 21 i 22 listopada, jako w rocznicę zwycięstwa. Do poszczególnych obrońców Lwowa komitet nie rozsyła osobnych zaproszeń. Zamiejscowi uczestnicy uroczystości zechcą zgłaszać swój przyjazd do Lwowa w lokalu Związku Obrońców Lwowa ul. Rutowskiego 11 II p.

Wojskowi, pragnący wziąć udział w uroczystościach lwowskich, otrzymają urlopy i karty wyjazdu. Wszyscy zamiejscowi uczestnicy otrzymają w drodze powrotnej ze Lwowa 66% zniżkę kolejową.

Plac Niepodległości w Piotrkowie.

Rada miasta Piotrkowa uchwaliła nazwać b. plac targowy „Placem Niepodległości” i wybudować na nim gmach oświaty i sportu kosztem 300.000 złotych.

Stypendja magistratu łódzkiego.

Celem trwałego upamiętnienia 10-iej rocznicy niepodległości, magistrat łódzki ufundował 10 stypendjów miejskich dla studentów wyższych zakładów naukowych w kraju.

Waleczne czyny i śmierć Nieznanego Żołnierza. Epizod z obrony Lwowa w r. 1918-19.

(Dokończenie)

— Co ty możesz robić! Zbieraj wiadomości, tak jak wczoraj, bo to się naszym przyda wleźć.

— Ja wczoraj między tych małych batlarów rozdała kilkanaście kaw i ciastek. Gospodarz porwał się zato na mnie z kijem, alem się nie dała uderzyć. Parch zatracony! Wie pan, on trzyma z ukraińcami...

Przez cały dzień Mańka znów pełniła służbę wywiadowczą. Ale trzeciego dnia przepadła jak kamień w wodzie.

Myślałem, że pokłóciła się z gospodarzem o te kawy i ciastka dla swoich małych szpiegów, i więcej się o nią nie troszczyłem.

Aż jakoś po tygodniu wieczorem podchodził do mnie w kawiarni mały oberwaniec, i szepcze mi do ucha, że Mańka czeka na ulicy i prosi, abym do niej wyszedł.

Idę do naprzeciwległej bramy, a tam Mańka przestępuje z nogi na nogę, jak-kaś podniecona i rozgorączkowana.

— Gdzieś się ty przepadła? — pytam.

— Ja wzięła służbę w kawiarni Hostynnicy.

— A toś wdepła! Przecież tam przychodzą sami ukraińcy.

— No właśnie dlatego. Chciałam słuchać, co oni gadają. Ale moje nieszczęście, że po rusku tak ciężko rozumiem.

W tych dniach odbył się pogrzeb tragicznie zmarłych ś. p. małżonków Tyszerów, oraz ich służącej, ś. p. Józefy Borowskiej.

Stanisław Laniucha, 19-letni morderca, po aresztowaniu go, odtransportowany do więzienia przy ul. Kopernika w Łodzi, osadzony został

w tej samej celi,

w której ongiś przebywali mordercy ś. p. prezydenta Cynarskiego, Walszczyk i Rydzewski. Przybycie Laniuchy wywołało

silne zainteresowanie wśród więźniów.

Od wczoraj trwają przesłuchy w gabinecie naczelnika więzienia. Przesłuchano 30 świadków. Całkowite śledztwo ukończone zostanie 24-go listopada. Potem prokurator sporządzi

akt oskarżenia.

Zajmie to 3 dni czasu.

Zabójca podczas zeznania zachowuje się cynicznie. Czynu swego nie żałuje. Zamordował Tyszerów z chęci zysku; z myślą morderstwa nosił się już od trzech tygodni.

Krwawe weselisko.

We wsi Kęczyn, pod Częstochową odbywało się wesela u Ludwika Bednarskiego. Na tle braku tancerek wywiązała się wśród młodzieży sprzeczka i bójka. Bracia Jan, Stefan i Leon Zielińscy, wzniciwszy burdę, rzucili się na Bednarczyka, którego poranili sztyletem. W obronie Bednarczyka stanął 40-letni Władysław Tyglik. Awanturnicy zadali mu sztyletem cios w serce. Córka

Starał się o uzyskanie większych sum na leczenie jakiejś przykryj niemocy płciowej, oraz celem nauczenia się jakiegoś rzemiosła, aby nie być stale od kogoś zależnym. Zamordował

toporkiem, który stale nosił przy sobie

najprzód Tyszerową, którą — jak powiada — znienawidził, potem tym samym toporkiem zadał cios śmiertelny Tyszerowi. Po dokonaniu tego czynu udał się do mieszkania zamordowanych (mordu dokonał bowiem w składzie fortepianów), stamtąd zaś po skradzeniu pieniędzy i platerów, z służącą Borowską do jednej z restauracji przy ul. Rokicińskiej, poczem na ul. Miljonową, gdzie Borowską zabił.

Rozgorączony

nikłym zyskiem i niepowodzeniem, schował w domu skradzione przedmioty, poczem poszedł

do kina.

Morderca nie okazuje żadnej skruchy. Zachowuje całkowity spokój i z zimną krwią oczekuje wymiaru sprawiedliwości.

Katastrofa kolejowa w Chojnach spowodowała olbrzymie straty materialne.

W uzupełnieniu naszej wiadomości o katastrofie kolejowej w Chojnach podajemy następujące szczegóły:

Na skrzyżowaniu torów na stacji w Chojnach pod zamkniętym semaforem stał pociąg towarowy, który o godz. 11,28 wieczorem miał odejść w kierunku dworca kaliskiego. Od strony Widzewa nadjechał pociąg towarowy złożony z sześćdziesięciu wagonów, nalożonych węglem. Maszynista tego pociągu ujrawszy zamknięty semafor i stojący pod nim pociąg, zaczął gwałtownie hamować. Mimo to z powodu siłkości szyn, hamowany pociąg biegi

dalej i całym impetem uderzył w środek pociągu stojącego pod semaforem, przecinając go na dwie części. Parowóz pociągu koluszkowskiego wskutek zderzenia stanął w płomieniach, zaś kocioł pękł z ogłuszającym hukiem.

Maszynista i jego pomocnik w ostatniej chwili wyskoczyli z parowozu nie ulegając żadnym obrażeniom. 34 wagonny węgla spiętrzyły się, tworząc olbrzymi zator, 20 wagonów uległo kompletnemu zniszczeniu. Straty spowodowane katastrofą są olbrzymie. Sięgają one 300 000 złotych.

mogłoby z tego wynikać. Była tylko jedna rada: przenieść te papiery na polską stronę frontu. Powiedziałem jej to, pouczając, którego może się przedostać na naszą stronę.

— Ale zastanów się, Mańka — dodałem — bo dyndasz przytem za jedną nogę.

— To fracha. Już ja się przemknę.

I musiała przejść albo i zginąć przy tym hazardzie, bo straciłem ją z oczu na długie miesiące.

Dnia 22 listopada przyszły posiłki, ukraińców wyrzuciło się het za miasto, i rozpoczęło się krwawe oblężenie bohaterkiego Lwowa. Placówki nasze rzadkim wieńcem otoczyły miasto, i trzymały w szachu wiele liczniejszego wroga. Bywało, że kilku naszych żołnierzy obwarowało się w jakiejś chałupie albo zaskleku, i dziesięć razy liczniejszemu nieprzyjacielowi nie dali się stamtąd ruszyć. Głód, chłód, granaty — wszystko znosili, nie ustępując ani na krok.

Aż przyszła pamiętna wielkanoc 1919. Pułki wielkopolskie pod komendą generała Iwaszkiewicza przeszły po ukraińcach jak huragan. Miasto, podziurawione jak rzeszoto, odetchnęło.

A z Mańki przez ten czas ani śladu.

Aż jakoś jeden z kolporterów mówi mi, notabene na moje pytanie, że Mańka przy odsieczy Lwowa na odcinku lesienickim dostała „lungensius” i leży w szpitalu powszechnym na Łyczakowie.

Jeszcze tego samego dnia z wielkim

Mróz i śniegi w górach.

W Zakopanem nastąpiło silne oziębienie. Mróz dochodzi w nocy do 5 stopni poniżej zera. W górach spadły śniegi; tań one bardzo powoli. W południe temperatura dochodzi niejednokrotnie do 15 stopni ciepła.

Niedźwiedzie we wsi.

W pobliżu jednej z zagród w okolicy Nadwornej ukazały się dwa niedźwiedzie. Pasterka, pasąca bydło koło zagrody, schroniła się na strychu, pamiętając jednak rady huculów, zebrała z ogniska kilka płonących głowni i rzuciła je w stronę niedźwiedzi. Niedźwiedzie uciekły, unosząc ze sobą owcę i cielę. Huculi urządzili obławę, przy czem zabili niedźwiedzie wagi 280 kg.

Wolał więzienie niż głodówkę.

W ubiegłym tygodniu zbiegli w Będzinie prowadzeni do więzienia mordercy gajowego Ulinowskiego z Ogrodzieńca, zięć zamordowanego Mudyna i właściwy morderca Piątek. Po czterech dniach Mudyna zgłosił się do policji. Wyznał, że cztery dni spędził w lesie o jednym bochenku; wreszcie głód skłonił go do powrotu.

Pożar w powiecie hrubieszowskim.

We wsi Pobereżany powiatu hrubieszowskiego wybuchł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w domu Mikołaja Wiśniewskiego. Spłonęła część zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem, należących do trzech gospodarzy. Łączna strata wynosi przeszło 50 000 złotych.

Walą się domy.

We Lwowie przy ul. Boimów runęło rusztowanie nowego dwupiętrowego gmachu, grzebiąc w gruzach robotników Markowskiego i Pasiecznego. Markowski zmarł na miejscu, Pasieczny ma złamane obie ręce i doznał wstrząsu mózgu. Śledztwo stwierdzi, kto ponosi winę katastrofy.

Plaga pożarów w Polsce.

Niema dnia, w którymby gazety nie doniosły o nowych pożarach w rozmaitych okolicach kraju. Płoną przeważnie zabudowania gospodarcze. Kilka dni temu zbrodnicza ręka w siedmiu stodołach w osadzie Golina nad Wartą, ustawiła na klepiskach zapalone świece, owinięte w słomę. Stodoły napełnione były tegorocznym sprzętem. Od całkowitego zniszczenia uratowała stodoły szybka akcja ratunkowa straży pożarnej. Niedopalone świece zabrała policja dla przeprowadzenia dochodzeń.

trudem odszukałem ją tam wśród setek rannych i chorych.

Ucieszyła mi się wprost warjacką radością, i chciała gwałtem w rękę pocałować.

— Wi pan, bo ja żywy duszy niemam, coby do mnie do szpitala przyszła. Inni mają wizyty, a ja leżę tak samusienka sama...

Nie musiało z nią być źle, bo wyglądała dobrze i była wesoła.

— Opowiadaj, co się z tobą działo.

Ano przeszła wtedy szczęśliwie front ze wszystkimi papierami w walizce. Musiała tam być ważne rzeczy. Miarkowała to i z tego, że gdy chciała wrócić do dalszej „pracy”, kapitan Mączyński nie pozwolił jej. Zresztą ukraińcy już jej szukali.

Gdy „wytracono” ich z miasta, zgłosiła się do szeregów, aby walczyć na froncie. Dostała się na lesienicki odcinek. Spokojny dosyć, ale jednak dnia nie było bez pukaniny.

— Chcieli najpierw — opowiadała — abym pitwasiła w kuchni. Ale ja im tak... o! Ile ino mogłam, leżałam z karabinem za moim kopcem, i wypatrywałam, czy się jakie ścierwo nie pokaże. A jak ja się cyłować nauczyłam! Ukraińcy siedzieli w browarze a my w chałupie Patyniaka. W nocy światła palić nie mogli, bo ja im zaraz każdą szybę wywaliła. Raz próbowali nas podejść, ale nie mieli prawa. Ten, co stał na forpoczcie, usnął. Szczeniłem, że pies zaczął haukać. Ja się pierwsza zerwała, chyciłam za karabin i jak zaczęłam lać, tak wró-

Z Krainy Czarnego Krzyża.

Polskie chorągiewki w Malborku.

Vaterland niemiecki był znów w wielkiem niebezpieczeństwie. Parowóz pociągu, który przybył do Malborka 11. listopada z Gdańska, udekorowany był z okazji polskiego święta narodowego w chorągiewki polskie. Zanim jednak doszło do jakichś zatargów, kolejarze polscy sami usunęli chorągiewki.

„Duchowa rewolucja”.

Redakcje pism wschodnio-pruskich zasypywane są zapytaniami czytelników ile jest prawdy w tem, że Prusy Wschodnie z Batockim na czele chcą się odłączyć od Niemiec i utworzyć republikę pod protektoratem Polski. Ktoś rozrzucił nawet ulotki tej treści.

„Gazeta Olsztyńska” potwierdza, że w Prusach Wschodnich dzieje się coś, coby można nazwać „duchową rewolucją”. Ludność nie jest zachwycona porządkami niemieckimi, najwyższym ideałem jej jest torba z chlebem. Gdyby Polacy na Warmji i Mazurach mieli tyle pieniędzy ile ich — niestety — nie mają, mogliby kupić całe Ostprajsy...

Prusy Wschodnie pustoszeją.

W ostatnich czasach skarży się prasa niemiecka, że ludność Prus Wschodnich oraz innych dzielnic pogranicznych wędruje masami na zachód w głąb Niemiec. „Allensteiner Zeitung” donosi, że pociąg 14. listopada, zdążający do Westfalji, wywiózł około 200 młodzieńców na zachód. Panował na dworcu ogromny natłok i musiano dołączyć kilka wagonów do pociągu. Pismo nacjonalistyczne wzywa rząd, aby zapobiegł tej emigracji z narodowych względów. Także inne pisma i organizacje niemieckie uderzają w dzwon trwogi i żądają energicznej pomocy, nowego programu wschodniego i nowych milionów...

Kłopoty podatkowe małżeństwa Fairbanks.

Na nielada kłopoty naraziła się słynna para artystów kinematograficznych: Douglas Fairbanks i małżonka jego Mary Pickford wobec amerykańskich władz podatkowych, które oskarżają oboje artystów o zatajenie przez szereg lat wysokości dochodów swoich i nieopłacanie należących się od nich podatku dochodowego.

Fairbanks i Mary Pickford pospieszyli natychmiast do Waszyngtonu, aby utargować choć część olbrzymiej sumy zaległości kar, które nałożyły na artystów amerykańskie władze podatkowe.

Mianowicie, Douglas Fairbanks ma zapłacić 1.090.000 dolarów, a małżonka jego prawie drugie tyle!

cili się na pół drogi. Niezle tam było, ino głodowałam dużo. Bo gdy nawet było co jeść, to się strzymywała, aby te chłopy więcej miały.

— A jak zostałaś ranna?

— Już ostatniego dnia, w wielką sobotę. Przyszedł rozkaz, że idzie wielka ofenzywa i żeby ino świt zrobić wypad. My też uradzili, aby w nocy suszarnię z chmielem podpalić i ścierwa wykurzyć. Ale potem nikt nie chciał rezykować. Tak ja poszła, bo noc była ciemna, że choć w pysk daj. Ino się poszycie zajęło, tak ja w nogi. Zrobiło się jednak zaraz widno od ognia, i jak na sto kroków ujrzałam mnie uciekającą i zaczęli we mnie bić, tak dostałam w plecy z prawej strony. Szczęście, że nie po lewej, bo jużbym była u Lali. Zabrali mnie zaraz tu, ale już trzeci tydzień rana się ropi i ropi...

— Mańka, powiedz no, jak się ty nazywasz? Przecie patrzy ci się jakaś nagroda. Cóż będziesz robić, jak wyjdiesz ze szpitala? My się tobą zajmujemy. Tyle jest teraz tych rządowych biur, to cię do którego wtrzymamy.

— A poco? Pójdę znowu do jakiej kawiarni albo gdzie... Pan myśli, że ja dla nagrody? Niech mnie Bóg ciężko skarże. Ja dla mojego Lwowa kochanego... A nazwiska to nawet w szpitalu nie powiedziałam. Patrz pan, co oni na tej tabliczce nad łóżkiem napisali: Marja N. I tak też zostanie.

— No, no, zobaczymy!

W kawiarni zdałem relację z moich odwiedzin u Mańki. Uchwaliliśmy, (że to

W germańskim państwie bojaźni Bożej.



Młodzież się wiesza, strzela albo w inny sposób uświadamia.

Kooperatywa mieszkaniowa w Sztokholmie.

Stolica Szwecji walczy z głodem mieszkaniowym.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”.)

Berlin, w listopadzie.

Uprzejmości prof. Tiandra, przedstawiciela Swedish-International Press-bureau, zawdzięcza Wasz korespondent nadzwyczaj ciekawe informacje o sztokholmskiej kooperatywie mieszkaniowej. Stowarzyszenie to rozpoczęło właśnie budowę 3 wielkich bloków, które zawierać będą ogółem 600 do 700 mieszkań w różnych dzielnicach Sztokholmu. Budynki te kosztować będą 7 milionów koron szwedzkich; suma stosunkowo niewielka, niższa o 25 do 30 procent od zwykłego kosztorysu; mimo tego, zaopatrzone będą nowe budynki we wszelki komfort. Dla wszystkich lokatorów istnieć będzie np. centrala radiowa, która umożliwi słuchanie programów przez zwykłe włączenie kontaktu elektrycznego. Centrala radiowa składa

i w szpitalu była jeszcze bryndza), posyłać dziewczynie codzień trochę wiktuałów. Kursorem naszym był kolporter Wicek Pacuła. On jedyny dawał gwarancję, że nie Mańce pó drodze nie zje, tylko wszystko doniesie.

Według opowiadań Wicka, każda taka przesyłka wprawiała Mańkę w szalone radości. Nie o jedzenie jej chodziło, tylko o ten zaszczyt, że „panowie redaktorzy tak się o nią turбую”. Pyszniła się tem przed innymi pacjentkami co nie miara.

Tak było z dziesięć dni. Raz Wicek wraca ze szpitala i przynosi pakunek z powrotem.

— Co się stało?

— Mańka umarła. Krew jej się zjadziła.

Telefonujemy do szpitala. Faktycznie tak jest. Rana niespodzianie przeszła w gangrenę, bo to brak jeszcze opatrunków, personel szpitalny djabła wart, i dziewczyna poszła.

Wydelegowano mnie, abym był na jej pogrzebie. Przyrzekłem, ale w ostatniej chwili rozmyśliłem się. Bo i poco? Już się nie ucieszy tą paradą pogrzebową w asyście jednego redaktora. A potem ówczesne szpitalne pogrzeby! Serce bolało patrzeć. Psa z lepszemu domu ucziwiej chowali.

Z jednym zadałem sobie dużo trudu. Chciałem koniecznie dowiedzieć się jej nazwiska. Nie udało mi się.

Mańka spoczęła na łyżakowskim cmentarzu jak Nieznany Żołnierz...

Stanisław Brandowski.

się z aparatu 5-lampowego, połączonego z baterją akumulatorów i zegarem kontrolnym. Zegar ten automatycznie ładuje baterję i włącza wzgl. wyłącza odbiornik z chwilą początku wzgl. końca programu. Cała ta instalacja kosztuje około 900 koron i obsługuje sto mieszkań.

Podwórza domów służyć będą jako place zabaw dla dzieci i zostaną **zadrzewione**. Kooperatywa zatrudniać będzie poza tem **pielęgniarki**, które troszczyć się będą o dzieci lokatorów. Zamiast kublów do śmieci działać będzie higieniczna instalacja do ich usuwania. Dywany mają być trzepane cicho i bez kurzu. Naczelnym architektem, Sven Walander, zachowuje swój sposób transportu śmieci i trzepania dywanów w tajemnicy. W każdym mieszkaniu będzie **ogrzewanie centralne**, ciepła i zimna woda oraz pokój kąpielowy. Ku-

Polska będzie rajem dla samochodów

Zapasy ropy starczą jeszcze tylko na kilkadziesiąt lat

(s) Każdy wie, że samochody pędzone są **silnikami spalinowymi** i że w tych silnikach eksploduje gaz powstający przy ulatnianiu się benzyny wzgl. nafty. Jednakże nawet w kołach fachowych głuche tylko są wieści o tem, że zamiast nafty i ropy inżynierowie nauczyli się stosować już **inne materiały**.

We Francji n. p., gdzie automobilizm w pierwszych latach swego istnienia rozwijał się nadzwyczaj pomyślnie, inżynierowie rozmyślają nad zmianą paliwa. Benzyna bowiem, którą wyrabia się drogą destylacji z ropy ziemnej, za **jakieś kilkanaście, a najwyżej kilkadziesiąt lat** będzie produktem bardzo drogim, ponieważ w tym czasie już wyczerpią się nawet najbogatsze źródła tej ropy. **Również węgiel**, który udało się ostatnio zamienić w płyn, starczy tylko jeszcze najwyżej 200 lat. Co będzie wtedy? Przewidując ogólną katastrofę gospodarczą, uczeni pracują już dziś nad wynalezieniem namiastka, któryby w razie konieczności zastępował benzynę i węgiel płynny.

Na Zachodzie kursuje już dziś kilka tysięcy samochodów, wyposażonych na próbę w **motory pędzone gazem koksowym i gazem z węgla drzewnego**. Ostatnio, jak o tem donoszą pisma facho-

ZNAKOMITA WODA KOLONSKA MAJOLA

chnie utrzymane będą we wzorowej czystości; zamiast dawnych czarnych palenisk będą nowe, białe-emaljowane. Mieszkania przeznaczane są dla rodzin o skromnych dochodach i składają się z dwóch izb, pryzczem w jednej izbie mieszczą się: mała kuchenka, przegrodzona kąpiel, spiżarnia i garderoba. Oprocentowanie takiego mieszkania wyniesie rocznie około tysiąca koron.

Jak potrzebną jest prywatna inicjatywa budowlana, świadczy najlepiej rozwój kooperatywy; we własnych domach, wartości ogólnej 42 milionów koron szwedzkich, mieszka **12 tys. osób**.

Szwecja, której mieszkańcy od wieków przywykli do obszernych mieszkań, zastosowuje się więc, jak widzimy, również do potrzeb i wymagań chwili. Zapobiegliwość i znana samopomoc Skandynawów wydaje tu obfity plon.

Dr. Al-ski.

Rok o 13 miesiącach.

Pisaliśmy niedawno o reformie kalendarza w tym sensie. Sprawa ta znajduje się niejako na wokandyzie Ligi Narodów i przybiera coraz konkretniejsze kształty. Liczba zwolenników i przeciwników takiej reformy kalendarzowej do niedawna równoważyła się i losy nowej rachuby czasu były niepewne. Ale teraz szanse zmieniły się. Bo oto amerykańska Akademia Narodowa w Waszyngtonie oświadczyła się za reformę kalendarza. To przeważałyby decyzję w Lidze Narodów na korzyść nowatorów.

Gdy decyzja taka zapadnie i zostanie w czyn wprowadzona, to każdy miesiąc, (byłoby ich 13), liczyłby 30 dni, z wyjątkiem stycznia, który miałby dni 29.

Synekury znikają!

Ale nie w Polsce, tylko w Rumunji.

Bukareszt, 20. 11. Nowy gabinet rumuński pod kierunkiem premiera Rumanu przystąpił do oczyszczenia aparatu administracyjnego z urzędników, którzy nie nadają się do służby. Stwierdzono mianowicie, że poprzednio utworzono mnóstwo stanowisk, wyłącznie dla synekury. Stwierdzono dalej, że np. jedno z ministerstw ma do swej dyspozycji aż 47 samochodów. Otóż samochody niepotrzebne będą zredukowane, tak, że każde ministerstwo otrzyma po jednym samochodzie, a reszta zostanie sprzedana. Stan obłączenia będzie w najbliższym czasie zniesiony, cenzura już została zniesiona. Główny komendant policji otrzymał dymisję.

we, udało się inżynierowi francuskiemu Rouxowi przystosować nawet **torf** do celów samochodowych. Mianowicie największe trudności przedstawiała dotychczas kwestja **odpowiedniego wysuszenia torfu**, który w dziewięć dziesiątych składa się z wody. Torf, jakiego używamy jako paliwa, zawiera około 50% wody i trudno zwykłymi środkami osiągnąć większą koncentrację. Inżynier Roux wynalazł sposób taki, który uczyni torf materiałem możliwym do spalania w specjalnym piecyku, znajdującym się na samochodzie obok maszyny.

Jaki z tego możemy wyciągnąć wniosek? Otóż Polska obfituje w bagna i torfowiska jak również w lasy, które w wielkiej obfitości mogą dostarczać i węgla drzewnego i torfu dla samochodów. Wobec tego, że właśnie **tych materiałów brak Zachodowi**, spodziewać się należy, że nasze drzewo i nasz torf będą za kilkadziesiąt lat cennym **artykułem eksportowym** i przysporzą nam poważne sumy. Wtedy będziemy mogli i musieli ponaprawiać drogi, co przyczyni się do niebывałego rozrostu naszego automobilizmu. **Wtedy Polska będzie rajem dla samochodów!**



Dobra prasa

przynosi duży pożytek
i oddaje wielkie usługi.

To są słowa Piusa IX, wielkiego przyjaciela Polaków.

Prasie polskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu zawdzięcza społeczeństwo bardzo wiele, to też poparcie pism w rodzaju „Dziennika Bydgoskiego” nigdy nie będzie za duże, szczególnie we współpracy w zjednywaniu abonentów. Teraz nadarza się nowa okazja: **do 25-go listopada** listowi przyjmują przedpłatę. Na gwiazdkę abonentom dodamy kalendarz.

Nauka — literatura — sztuka.

LEOPOLD STAFF

w pięćdziesięciolecie urodzin.

Dnia 14 bm. obchodził najwybitniejszy po śmierci Kasprowicza, współczesny liryk polski **Leopold Staff** 50-lecie urodzin.

(z) Staff jest talentem nawskroś oryginalnym. Zbliżony w twórczości do Kasprowicza, z drugiej strony przypomina Asnyka problematami refleksyjnymi i etycznymi. Jest artystą wybitnym w odtwarzaniu typowych postaci, jest poetą prawdziwie natężonym, indywidualnym.

W początkach swej twórczości Staff związany był swym prometeizmem z „Młoda Polska”. Pierwszy jego utwór, „Sny o potędze”, (1901) mówi o ideach, w nim zawartych, samym swoim tytułem; w drugim — „Mistrz Towardowski” (1902) odczuć można wpływ Nietzschego, (którego dzieła Staff przetłumaczył). „Dzień duszy” (1903) nastroja, zbiór poematów „Ptakom niebieskim” (1905) jest zwiastunem duchowej przemiany poety, kończącego utworami „Gałąź kwitnąca” (1908) i „Uśmiechy godzin” (1910) okres heroicznej (bohaterskiej) koncepcji życia.

W dalszych poematach Staff trąca o przeszłość „W cieniu miecza” (1911), potem staje się silnie uczuciowy („Łabędź i lira”, (1914), „Siew doli” (1916), „Tęcza łez i krwi” (1918), „Wino miłości” (1919), „Oczy otchłani” (1919), „Pieśń o skowronku” (1919), by pastelowane, słoneczne obrazy natury polskiej z miłością opiewać („Sady”, (1919), „Ścieżki polne”, (1920). Trzy poematy: — „Szumiąca muszla”, (1921), „Żywiąc się w locie”, (1922) i „Ucho igielne”, z tych dwa ostatnie podobne do siebie tematem, kończą dotychczasową, niezmiernie płodną i pożyteczną twórczość poetycką Staffa.

Prócz utworów poetyckich, wydał Staff **mnóstwo doskonałych przekładów** (blisko 50 tomów). Tłumaczył on m. in. dzieła **Epikura i sofistów greckich**, z łaciny (wzgl. włoskiego) „Uczę Trymalchjona”, „Fioretty”, „Legenda aurea”, Leonarda i Michała Anioła, z francuskiego La Rochefoucaulda, Diderota, Rollanda „Jana Krzysztofa”, Mauchlaira, dalej Goethego „Elegie rzymskie”, Amicisa, Hamsuna „Ostatnią radość”, Jacobsena „Pani Marja Grubbe”, Hauptmanna „Kacera z Soany”, Selmę Lagerlöff, Rabindranatha Tagore itd.

Piękne dramaty poety: „Skarb” (1904), „Godiwa” (1906), „Igrzysko” (1909), „To samo” (1912), „Wawrzyny” (1912), „Południowa” (1920). Staff jest najlepszym wzorem dla współczesnych, młodych, polskich poetów.

Drobiazgi literackie.

Nagrodę literacką im. Fiquiera (w wysokości 50.000 franków) przyznano z spośród 406-ciu ubiegających się o nią pisarzy **Emanuelowi Bove**, autorowi „Mes amis” (Moi przyjaciele), „Armand”, „La coalition”, „La passion de Pievre Nauhard”.

Léon Daudet wydał w Edition du capitole tom rozpraw „Pisarze i artyści”.

Ukaże się w Wiedniu w wydaniu książeczkowym **30 sonetów „Skarga umarłych”,** spuścizna po **Klabundzie**.

Pomnik Józefa Ignacego Kraszewskiego, budowany kosztem firmy wydawniczej Michała Arcta, stanie na Placu Trzech Krzyżów przed gmachem gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

W Paryżu otworzono **wystawę sztuki drzeworytniczej w Europie** (Gravure sur

bois originale en Europe). Najliczniej reprezentowany jest dział francuski. Wielkie zainteresowanie budzi dział polski.

Prezydent miasta Warszawy wręczył **Arturowi Oppmanowi** (Or-Otowi) nagrodę pieniężną w wysokości 15.000 zł.

Choroba Hermana Sudermanna, znakomitego pisarza niemieckiego, autora powieści „Der Katzensteg”, „Frau George” i dramatów „Die Ehre” (Honor), „Koniec Sodomy”, „Ojczyzna”, „Walka motyli” i innych, — przewleka się. Stan zdrowia pisarza jest prawie beznadziejny.

Literaci żydowscy czują się pokrzywdzeni.

Delegacja Penklubu żydowskiego w Wilnie zgłosiła się do prezydium miasta Wilna, prosząc o wyznaczenie do komisji kwalifikacyjnej w sprawie nagrody za najlepszą pracę o Wilnie jednego przedstawiciela Penklubu żydowskiego. Statut konkursu orzeka bowiem, że praca musi być napisana **w języku polskim.**

Specjalna komisja, powołana do rozpatrzenia tego wniosku, odrzuciła go. **Jedwab czeski przemycany do Polski.**

Władze celne we Lwowie wpadły na trop wielkiej afery celnej. Według wstępnych dochodzeń, przemycono do Lwowa z Czechosłowacji **pół wagonu towarów jedwabnych,** bez opłat celnych.

Na granicy czechosłowackiej koło Rytra strażnik spostrzegł przemytnika, przekraczającego granicę z wielkimi tobołami. Przemycnika aresztowano w Ryttrze; w tobołach były jedwabie.

Bodaj to być węgierskim dziennikarzem! Regent Horthy podarował dziennikarzom lotnisko.

Regent węgierski Horthy ofiarował ostatnio instytucjom społecznym dziennikarzy willę i park w Wizegradzie koło Budapesztu, przeznaczając je na miejsce wypoczynku dla dziennikarzy.

Przewodniczący instytucji dziennikarskich złożyli regentowi podziękowanie za hojny dar.

W odpowiedzi zabrał głos regent, podkreślając znaczenie rozszerzenia się instytucji dziennikarskich i polepszenia warunków bytu dziennikarzy.

Wśród dziennikarzy węgierskich —

dodał regent — istnieją z pewnością znaczne różnice poglądów politycznych oraz różne typy umysłowości, jednakowoż, gdy wchodzi w grę interesy żywotne kraju, różnice te winny się zatrzeć, a piórem dziennikarzy winny kierować jedynie wspólne interesy ojczyzny.

Kończąc swe przemówienie, regent wezwał przedstawicieli prasy, aby zgodnie pracowali nad dziełem podniesienia Węgier.

Nowe wydawnictwa.

Ostatni zeszyt „Przeglądu Politycznego” (wrzesień 1928) poświęcony jest, jak i poprzedni, Paktowi Kellogg’a. Przynosi więc całą korespondencję w sprawie przejrzanego Paktu wraz z tekstem samego Paktu, co łącznie z dokumentami, podanymi w poprzednim zeszycie (czerwiec 1928) stanowi ciekawą i cenną całość. Omówieniu tego aktualnego dokumentu są również poświęcone dwa artykuły zeszycu, pióra wybitnych działaczy i publicystów angielskiego i francuskiego. Mianowicie p. Wickham Steed w artykule p. t. „Pakt Paryski i jego znaczenie” omawia obszernie genezę Paktu i oświetla jego rolę w polityce amerykańskiej, jak również jego znaczenie dla państw eu-

ropejskich. P. Stefan Lauzanne zaś, dając wyraz opinii francuskiej w artykule p. t. „Niema prawdziwego pokoju bez arbitrażu i bezpieczeństwa”, kreśli w sposób bardzo żywy i interesujący uwagi krytyczne zarówno w odniesieniu do tekstu Paktu, jak i do tej roli, którą mu naogół przypisują.

Trzeci artykuł, pióra p. Władysława Sokolowskiego, przynosi bardzo dokładne i wyczerpujące sprawozdanie z ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Prócz tego znajdujemy w tym zeszycie jeszcze kilka ciekawych kronik, wśród których zwraca uwagę kronika o sytuacji politycznej w Jugosławii. Dział bibliograficzny, jak zwykle bogaty, oraz chronologiczne zestawienie wydarzeń dopełnia treści tego ciekawego zeszycu.

Kazimierz Wierzyński wydał dotychczasowe tomiki poezji w zbiorowym wydaniu „Utwory zebrane” u Fr. Hoesicka w Warszawie.

Antoni Słomiński również wydał u Hoesicka swoje „Wiersze zebrane”.



Dział szarad.

15.

Arytmograf.

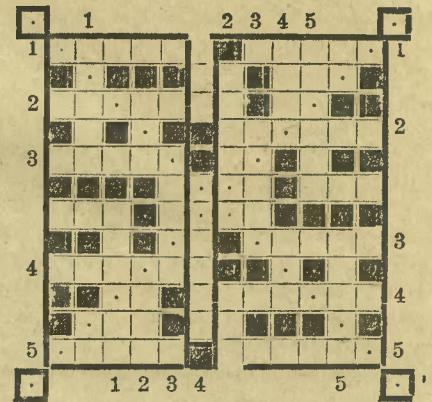
Cyfry zastąpić literami:

1234546 — **środek komunikacyjny.**

Wyrazy pomocnicze: 121 — niemiec; 164 — liczba; 541 — dola; 256 — głos; 326 — przegrana; 521 — miejsce; 643 — część dzieła; 546 — postać biblijna.

16.

Krzyżówka.



Ukośne rzędy środkowe utworzą imię i nazwisko poety tudzież jeden z jego utworów.

Poziome (str. lewa) 1, poeta, 2) gra, 3) przedmiot ostro zakończony, 4) krewniak, 5) pasza.

(str. prawa): 1) (wspak) kraina w połudn. Azji, 2) imię żeńskie, 3) pracuje w wodzie, 4) wisi wysoko, 5) stary przedmiot.

Pionowe (górne): 1) w stodole, 2) (wspak) minerał, 3) imię męskie, 4) część świata, 5) miasto litewskie.

(dolne): 1) narzędzie zbójckie, 2) oznaka władzy, 3) jadlo, 4) tytuł, 5) narzędzia pracy.

Rozwiązanie szarad.

Nr. 13.

Poków
Kowno
Lipsk
Rakus
Kudak
Opawa

Nr. 14.

Idź za głosem narodu
On największej niech znaczy,
I przywykaj od młodu...
Iść za głosem narodu...
Dla żadnego powodu
Nie czyń nigdy inaczej
Idź za głosem narodu
On największej niech znaczy.

Trafne rozwiązania szarad nadesłali z Bydgoszczy: Z. Biecka, A. Grzonkowski, A. Górski, K. Zaborowska, J. Biecki, P. Zaborowski, A. Budnikówna, H. Szubertówna, A. Hernet, E. Mikołajczak, H. Hernet, L. Biecki, K. Biecka, B. Krasicki, Krzyszkowska, J. Wawroński, E. Styrlicki, P. Zimny, J. Zawodziński, J. Perała, B. Grodowski, A. Wawroński, M. Czerwińska, P. Zimny, J. Szymański, H. Zimny, Zarembianka, U. Zimna.

Z prowincji: A. Grzonkowski — Nowy Jasinieć, F. Wiecki — Luskówko, R. Bigus — Kościerzyna, S. Grzonkowski — Nowy Jasinieć, C. Gdeczykówna — Gniezno, E. Cichowski — Szubin, K. Woźniowska — Nowy Jasinieć, W. Wiecki — Luskówko, J. Kryszak — Gniezno, Lewandowski — Fordon, Bendig — Ostrów, St. Grzesiński — Szubin, L. Jastrowska — Kapuścisko Małe, A. Ciżmowska — Sokółka.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Fordon.

Obchód 10-lecia niepodległości. Dziesięciolecie naszej niepodległości obchodzono u nas niezwykle uroczystie. Już w przeddzień uroczystości miasto przybrało odświętny wygląd. O godz. 9 udała się dziatwa szkolna na nabożeństwo, na którym przemawiał proboszcz ks. Gawliń-Gostomski. Następnie odbyła się w szkole uroczystość na którą złożyły się śpiewy, deklamacje i przemówienie nauczyciela p. Grudzińskiego. Wieczorem odbył się capstrzyk. Pięknie wyglądała nasza straż, pożarna z pochodniami. Okna i balkony były rześcicie oświetlone. W niedzielę o godz. 9,30 zebrały się wszystkie miejsc. towarzystwa przed strzelnicą, skąd wyruszył okazały pochód do kościoła na uroczystą mszę św. Po nabożeństwie odbył się pochód na akademię, na której przemówienie wygłosił naucz. p. Augustyn. Z nastaniem zmroku iluminowano miasto bardzo bogato. O godz. 7 urządzono wieczornicę o dość obfitym programie. Występy chóru szkolnego pod batutą naucz. p. Olszewskiego, wszystkim się podobały. Pięknie i ze zrozumieniem wygłosili dzieci kilka wierszyków. Do licznie zebranej publiczności przemówił burmistrz p. Wawrzyniak. Całości dopełniło przedstawienie dzieci szkolnych pt. „Polska już wolna”. Gra małych amatorów była bez zarzutu. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. Komitetowi i nauczycielstwu, należy się podziękowanie za tak rzetelną pracę przy urządzeniu obchodu.

Nakło.

Z poczty. Z dniem 1. bm. została wprowadzona wymiana przekazów pocztowych z Austrią, Belgią, Łotwą i Wielką Brytanią. Do wymiany są narazie dopuszczone tylko zwykłe przekazy pocztowe. Kwoty przekazowe wysyłane do Austrii, Belgii i Łotwy nie mogą przekraczać równowartości 1000 zł, zaś do Wielkiej Brytanii 20 funt. sterl.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 grudnia b. r. dotychczasowa agencja pocztowa Samostrzel zostaje przemianowana na urząd pocztowo-telegraficzny.

Zmiana firmy. Pan Fr. Markusiewicz otworzył bogato zaopatrzone skład białawców, wydzierżawiony od firmy Krzyżniński i Wika.

Zebrań pocztowców. W ub. tygodniu odbyło się w sali p. Dąbrowskiego nadzwyczajne walne zebranie urzędników pocztowych pod przewodnictwem p. Bobka. Do zarządu wybrani zostali pp.: Strammla sekretarz, Kobylański i Zychski - komisja rewizyjna. Sprawę urzędowania przedstawienia i zabawy, powierzono p. Reszczyńskiemu, ściślejszy komitet zostanie wybrany w drugim terminie.

Z życia towarzystw. Tow. właścicieli domów i nieruchomości na ostatnio odbytem zebraniu wybrało nowy zarząd w skład którego weszli: p. J. Sytek prezes, p. Mroczek wiceprezes, p. Malicki sekretarz, p. L. Piątkowski skarbnik. M. in. uchwalono pobierać od członków miesięczną wkładkę 50 gr nadto od nowo wstępujących 1 zł wpisowego. Na zebraniu przystąpiło 27 nowych członków.

Inowrocław.

Koncert. We wtorek, 20. bm. o godz. 8 wieczorem w sali Parku Miejskiego odbędzie się koncert orkiestry 59 p. p. pod batutą por. Skupieńskiego, poświęcony twórczości Schuberta z powodu setnej rocznicy jego zgonu. Panie z oddziału Czerwonego Krzyża agitują usilnie wśród obywateli miasta na korzyść tego koncertu, z którego czysty dochód przeznaczony zostanie na gwiazdkę dla żołnierzy tuł. garnizonu.

Pożar w okolicy. W nocy na 14 bm. we wsi Tarkowie tuł. powiatu powstał pożar w obejściu gospodarza Feliksa Wojtysiaka. Ogień strawił do szczętu stodołę wraz z zawartością, a więc młocarnia, sieczkarnia itp., a straty powstałe stąd wynoszą około 20 tys. zł. Podejrzany o podpalenie niej. Jurek ze wsi Krążkowa, został aresztowany.

Akcja przeciwgazowa kolejarzy. Tut. Koło kolejowe Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zorganizowało u nas w bież. tygodniu od 19 do 24 bm. w kinie „Salon” w godzinach od 3 do 5 po poł. wyświetlanie filmów naukowych w celu uświadomienia ludności wogóle, a zwłaszcza kolejarzy, umiejętności racjonalnej obrony przeciwgazowej. Dzięki obywatelskiemu postawieniu sprawy p. Gorczyca, właściciela tegoż kinoteatru, który oddał kino do dyspozycji Koła, opłata za wstęp na to widowisko wynosi zaledwie 30 gr od osoby.

MOGIŁNO. Ilu mamy mieszkańców? Miejski urząd policyjny ustalił w miesiącu październiku 1928 r. listę mieszkańców m. Mogiła na 5802 w tem 5484 Polaków, z pośród mniejszości mamy 28 Żydów, 283 Niemców i 7 innych narodowości.

Gniezno.

Uroczystości 10-lecia wskrzeszenia niepodległości rozpoczęły się w Gnieźnie już w piątek wieczorem capstrzykiem orkiestry kolejowej. W sobotę przed południem odbyło się dla wszystkich szkół uroczyste nabożeństwo w Katedrze, celebrowane przez ks. biskupa Laubitz. Równocześnie odprawił ks. dziekan Zablocki w kościele farnym mszę św. z udziałem członków Rady Miejskiej. W niedzielę, o godz. 10 celebrował ks. biskup Laubitz w Katedrze przy u-

dziale obrzmich rzesz wiernych uroczystą mszą św. Następnie odbyła się przy ul. Chrobrego imponująca defilada, w której oprócz wojska i towarzystw W. F. i P. W. brały udział wszystkie związki, cechy i organizacje. Z ulicy Chrobrego ruszył pochód po odłączeniu się wojska, które odmaszerowało do swych koszar, pod pomnik poległych przy Parku Kościuszki, gdzie m. Gniezno złożyło przez weteranów z 1863 r. wieniec. O godz. 17,30 zebrały się przedstawiciele wszystkich władz i urzędów, szkolnictwa, wojska i duchowieństwa na uroczystej akademii w sali hotelu Europejskiego.

Do czego wzdycha naród?



Gdyby to Dziadek tę bestję pod gardziel złapał!

Potrzeby i bolączki rzemiosła wielkopolskiego. O reformę systemu podatkowego.

Zebrani na zjeździe rzemiosła wielkopolskiego, który się odbył ub. niedzieli w Poznaniu, po szczegółowym przedyskutowaniu obowiązującego w Polsce systemu podatkowego oraz po zapoznaniu z projektami rządowymi, zmierzającymi do reformy podatków, uchwalają jednogłośnie co następuje:

I. Zważywszy, że podatek obrotowy podraża w niepomierny sposób koszty produkcji wpływając przez to samo na wyższe kształtowanie się ceny gotowego wyrobu, niszcząc jednocześnie substancję majątkową danego przedsiębiorstwa, zjazd uważa za warunek konieczny dalszego normalnego rozwoju rzemiosła:

- zniżenie stawki podatku obrotowego we wszystkich gałęziach rzemiosła narazie do wysokości pół procent;
- zrównanie stawki od podatku obrotowego opłacanego przez spółdzielnie do poziomu obowiązującego wszystkie inne gałęzie handlu czy rzemiosła;
- wprowadzenie zasady, że za obrót podlegający opodatkowaniu uważa się faktyczne, tj. gotówkowe przychody przedsiębiorstw;
- zniesienie par. 8 p. 5 ustawy o podatku obrotowym eliminującym rzeźnictwo z pod postanowienia, że warsztaty pracujące z jedną siłą pomocniczą nie płać podatku obrotowego.

II. Projekt rządowy w sprawie podatku obrotowego wniesiony ostatnio do sejmiku, uważamy tylko za paljatyw — mówi on bowiem, że zniżyć stawkę podatku obrotowego może minister skarbu w zależności od zachodzącej w danej gałęzi handlu czy produkcji potrzeby. O zniżce

stawki tej, wienien decydować nie minister, lecz sama ustawa.

Podatek obrotowy obciążający nieliczne stonkowo grupy obywateli winien być zastąpiony podatkiem dochodowym opłacanym przez wszystkich i to proporcjonalnie do dochodów każdego.

Zjazd uważa za konieczność zniesienie podatku komunalnego do podatku dochodowego w wysokości 3—5 proc., a obowiązującego li tylko w Polsce Zachodniej.

III. Zjazd stoi na stanowisku konieczności ustawowego określenia podatków samorządowych i to w skomasyowanej formie, celem uniknięcia tych niewłaściwości, jakie mają obecnie miejsce w tej mierze.

IV. Zważywszy, że obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych w obecnej formie jest niesprawiedliwym, zjazd domaga się albo całkowitego jego zniesienia, resp. więcej szczegółowego różniczkowania na większą ilość kategorii przemysłowych i handlowych. Należność za podatek przemysłowy winna być płatna w dwu ratach półrocznych.

V. Zjazd domaga się zniesienia wygórowanych kar za zwłokę sięgających 24 proc. rocznie i zrównania ich z karami przewidzianymi przy podatku gruntowym a wynoszącej 12 proc. rocznie, w wypadkach zaś stwierdzonej niemożności uiszczenia się z podatku całkowitego zniesienia odsetek i kary.

VII. Uważając, że obecnie działające komisje szacunkowe nie spełniają należycie, w pojęciu akuratacji i sprawiedliwości swych obowiązków, zjazd uważa za konieczne wydanie spec-

Ujście.

Zmarła najstarsza obywatelka miasta. W dniu 5. bm. zmarła Juljanna Jankowa, najstarsza obywatelka tuł. miasta, licząc 96 lat.

Obchód 10-lecia niepodległości. W sobotę 10. bm. odbyły się uroczystości szkolne poprzedzone nabożeństwem, przy udziale miejscowego nauczycielstwa, p. burmistrza, Rady Szkolnej i Rady Miejskiej. Wieczorem zabłysły światła nieomal we wszystkich oknach. W tym samym czasie wyruszył capstrzyk w którym wzięły udział wszystkie towarzystwa z orkiestrą „Sokoła” na czele. W niedzielę, 11. bm. udano się do kościoła na nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Dudziński. Po nabożeństwie i pochodzie, przemówił p. burmistrz Lewandowski o znaczeniu tej uroczystości. Ku uczczeniu poległych bohaterów, zarządzone jednominutową ciszę. Wieczorem odbyło się w Hotelu Centralnym p. Mazurkiewicza przedstawienie pt. „Ewa Miaskowska”. Zabawa taneczna trwała aż do rana.

Mrocza.

Kradzież. Jacyś osobnicy zajęli autem przed „Bazar” wł. p. Zmudzińskiego i pod osłoną będącego w ruchu motoru, wybili szybę wystawową i wszystko zabrali. Wartość skradzionych rzeczy oblicza się na kilka tysięcy zł.

Z życia nauczycielstwa. Od paru tygodni leżał chory bardzo poważnie powszechnie lubiany i ceniony nauczyciel p. Posert. Niedawno wywieziono go do szpitala. Miasto nasze serdecznie współczuje z p. Poserem, który pracował tutaj bardzo gorliwie. Również poważnie zachorowała nauczycielka p. Złochowska, bo na tyfus brzuszny. — Ostatnio odbyła się w Mroczy konferencja nauczycielska rejonu Mrocza, która zgromadziła w tuł. szkole nauczycielstwo miejscowe i z okolicy w liczbie 20. Lekcję na temat wiersza: „Zorana niwa” przeprowadził p. Lujska. O istocie szkoły twórczej mówił p. Apner. Dydaktyczne i psychologiczne zasady nauki czytanki referował p. Dyszkowski.

Rozbudowa naszego miasta. Ruch budowlany jeszcze nie ustał, pomimo, że zima już się zbliża. Piękne nowe domy wybudowali pp. Gesze, Sztepa i Balcer rolnik. Godne uznania jest to, że nareszcie poukładano chodniki przed domami.

Kcynia.

Sprostowanie. Pan adw. Śmigiełski z Kcyni nadesłał nam nast. sprostowanie: W „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 10. bm. ukazał się z Kcyni artykuł pt. „Bandycki napad” zawierający kłamliwą wiadomość, jakoby na p. Wolińskiego urządzono napad, i to bandycki. Na podstawie art. 30 rozp. Prez. Rz. z 10. 5. 27. o prawie prasowym, upraszam imieniem mandatu mego p. Jakóba Błaszyka w Kcyni, o umieszczenie sprostowania tej treści, że ze strony p. J. Błaszyka i żony nie miał miejsca wogóle żaden napad, lecz p. Błaszyk wystąpił w obronie swej żony, którą zaczęli p. Woliński, będąc w stanie mocno podchmielonym.

jałnych rozporządzeń regulujących prace komisji, przewidujących jednocześnie, że w skład ich wchodzić mają rzeczoznawcy, którzyby szacowali przedsiębiorstwa wedle zawodów — nie zaś tak jak jest to obecnie, że kupiec szacuje rzemieślnika i odwrotnie, szewc krawca, a krawiec rzeźnika.

Celem uprawnienia działalności komisji, należy zapewnić Izbowi Rzemieślniczemu i organizacjom rzemieślniczym wpływ na wybór członków komisji.

VII. Zważywszy, iż rzemiosło posiada znaczne zaległości podatkowe z lat ubiegłych spowodowane niemożnością ich wyrównania, zważywszy następnie, że odsetki za zwłokę powiększają zaległości niemal z miesiąca na miesiąc, zjazd wnosi o umorzenie zaległości podatkowych za lata 1924, 25 i 26, tem więcej, że istotne wpływy skarbu państwa przewyższają odnośne pozycje przewidziane w budżecie.

VIII. Wychodząc z założenia, że najlepszym regulatorem cen jest wolna konkurencja, zjazd wypowiada się przeciw komisjom cennikowym i cenom maksymalnym. Do czasu jednak, ich trwania, w komisjach winni zasiadać rzeczoznawcy delegowani przez odnośne organizacje rzemieślnicze. Komisje winny brać pod uwagę rzeczywiste koszty produkcji, oraz kalkulację przeprowadzoną w rzemiosle, owe zaś kalkulacje teoretyczne, oderwane od życia.

IX. Zważywszy, że rozporządzenie o mechanizacji piekarń i powołaniu do życia piekarń komunalnych, spowoduje kryzys w zawodzie piekarskim, wnosimy o odrzucenie prekluzyjnego terminu mechanizacji warsztatów piekarskich.

X. Doceniając konieczność aktywizacji bilansu handlowego, zjazd postanawia wezwać ogół rzemiosła do popierania przedewszystkiem wyrobów i produkcji krajowych,

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 20 listopada 1928 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa z Valois, Ottona op.
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca: godz. 7,34.
Zachód słońca: godz. 15,57.

DYZUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku dnia 19 bm. do poniedziałku dnia 26 bm. dyżurują:

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 19.
- 2) Apteka Pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia książek „Lektor” ulica Gdańska 141 otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7^{1/2} dla Tow. Uniwersytetu Robotniczego „Pieśń nad pieśniami”.

W środę staraniem P. Z. K. „Książniczka Ola-la”.

Premjera pięknej operetki Lehara „Paganini” oddawna z niecierpliwością przez coraz liczniejszych miłośników muzyki wyczekiwana, odbędzie się w sobotę, dnia 24 b. m. Wystawienie tego głośnego już dzisiaj w Europie utworu na scenie bydgoskiej przedstawia się niewątpliwie jako pierwszorzędną atrakcją artystyczną.

Na łamach prasy rozgorzała walka o drobną na pozór rzecz: czy nauka szkolna dla dzieci ma trwać, jak dotychczas, 6 godzin, czy też należy ją skrócić do pięciu, a to ze względu na przeładowanie i przemęczenie młodzieży zbyt wielkim materiałem.

Ta jedna godzina, zdaniem naszym, o niczym nie rozstrzyga. Dla jednej szkoły może to być połączone ze szkoda, dla drugiej z korzyścią. W czym innym rzecz.

Przemęczenie i zdenerwowanie naszej młodzieży płynie nie tyle z nauki samej, co ze systemu jej wychowania, który często przeradza się w zupełny brak wychowania. Rodzice (a często i nauczyciel!) nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkie jest znaczenie wpływów postronnych w kształceniu się świadomości dziecka, w poznaniu dobra i zła, w wyrobieniu roli i charakteru.

Młodzież przedewszystkiem skłonna jest do naśladowania. Widzimy to najwyraźniej w jej zabawach. Dziecko o najidealniejszej konstrukcji duchowej pod wpływem złego przykładu samochcąc wyradza w sobie zło, nawet zbrodnicze instynkta.

Naturalnie wywiera tu swój wpływ rozstrój nerwowy, wywołany nie tyle może przemęczeniem, co nadmiarem ujemnych wrażeń, dalej nieodpowiednie warunki życia i rozterka duchowa w odróżnianiu między złem a dobrem. Na te czynniki decydujący wpływ mają rodzice i wychowawcy. Jeśli je bagatelizują, grzeszą ciężko wobec młodych pokoleń.

Niema dla duszy młodocianej okropniejszej trucizny jak niemoralna lektura, kryminalny film i zły przykład w domu. Cudu potrzebaby, aby wśród takich wpływów ostała się dusza dziecka.

Spór o tę godzinę nauki mniej lub więcej jest więc pusty. Wartość się raczej zastanawiać nad tymi innymi czynnikami, kształtującymi w sposób tak decydujący duszę dziecka. Zwróćmy ostrze naszych pedagogicznych reform przeciw tym trzem truciznom, które życie saczy w duszę młodzieży. Tu jest właściwie pole do rozważań, do polemiki i do walki o najcenniejszy skarb Ojczyzny.

— **Kapitan Kulwiec** wygłosi dziś w wtorek wieczorem o 8-mej w sali hotelu Lengninga referat okolicznościowy na uroczystym posiedzeniu Zjednoczenia Stanu Średniego — z okazji 10-lecia Niepodległości Polski. Goście mile widziani.

— **Czytelnia dla Kobiet.** Miesięczne zebranie z odczytem p. inżyn. Stabrowskiej odbędzie się w czwartek dnia 22. bm. o godz. 5-tej w lokalu własnym ul. 3 Maja. Po zebraniu herbatka i loteria kwiatów. Upraszają się o liczny udział.

Obchód Dziesięciolecia Polski w Państw. Seminarjum Naucz. Męskim.

Z okazji Dziesięciolecia Niepodległości Polski odbyła się w auli tuż seminarjum piękna uroczystość. O godz. 8,30 zebrały się w niej wszystkie dzieci szkoły ćwiczeń razem z rodzicami. Na początku po raz pierwszy wystąpiła ku wielkiej ucieście dzieci orkiestra, składająca się z kilkunastu chłopców, i trzeba przyznać, że doskonale wywiązała się ze swego zadania. Program pozatem był urozmaicony deklamacjami, śpiewem chórowym i referatem ucznia kursu V. Na końcu kierownik szkoły ćwiczeń w krótkich, serdecznych słowach dzieciom zwrócił uwagę na ważność dnia i wręczył 2 nagrody najlepszym dzieciom szkoły; nagrody te otrzymali: Kolenda Alfons i Jaśniewska Bronisława.

W międzyczasie zgromadziła się także młodzież seminarjalna w auli, gdzie teraz odbyło się i dla dzieci i dla seminarzystów uroczyste nabożeństwo, po którym dzieci poszły do domu. Program dla seminarjum był urozmaicony występem całej orkiestry, dalej chóru, który zaśpiewał z werwą „Hej Orle Biały” Paderewskiego i Chór rycerzy z opery „Goplana” Zelenkiego. Referat, piękny w formie i treści, wygłosił p. prof. Mozolewski. Po deklamacjach przemówił krótko ks. Kaja, wręczając najlepszym uczniom zakładu nagrody we formie książek wartościowych. Nagrody otrzymali: Pański Florjan, Malak Edwin i Faustyniak Jan.

Na zakończenie uroczystości zaśpiewano hymn narodowy.

Z rocznego walnego zebrania Klubu Wioślarskiego „Gryf”.

W dniu 15 listopada rb. w dużej sali hotelu Lengninga, przy ul. Długiej 56, odbyło się doroczne walne zebranie Klubu Wioślarskiego „Gryf”, przy udziale 160 członków. Obrady zagał prezes klubu p. Tyborski Stanisław, słowem wstępnym i powitaniem członków, poczem oddał przewodnictwo obrad p. mecenasowi Piskozubowskiemu. Do stołu prezydalnego powołani zostali na sekretarzy pp. Ruciński Tytus i Mroczyński Antoni oraz na ławników pp. Krystofowicz Włodzimierz i Selig Karol.

Po ukończeniu się prezydjum wygłoszono bardzo rzeczowe i wyczerpujące sprawozdanie roczne, z których wynika, że nasi „Gryficy” w roku sprawozdawczym bardzo wiele poświęcili pracy nad rozwojem Klubu. Zarząd Klubu i poszczególne resorty odbyły w roku sprawozdawczym 72 zebrań, co świadczy o wielkiej intensywności i poświęceniu władz Klubu.

Zaznaczyć wypada, że dzięki tej pracy i umiejętnej gospodarce, Klub zakupił 4 łódzie, z których jedna, tj. dwójka bez sternika na 2 długie wiosła. W sezonie 1928 r. K. W. Gryf na 730 wyjazdów, przebył łodziami przestrzeń 7,277.5 km, natomiast przy wiosle jednostkowo na 2840 jazd 26735 km.

Obecnie Klub liczy 254 członków, a spodziewać się należy, że liczba ta w roku bieżącym znacznie się powiększy.

Nowy zarząd przedstawia się jak następuje: pp. Tyborski Stanisław — prezesem, Ruciński Tytus — sekretarzem, Marcinkowski — zast. sekretarza, Rost Stefan — skarbnikiem, Zamiara I Bronisława — wiceprezes, techniczny, Schroedel Karol senj. — wiceprezes, admin., Stojowski I Ludwik — radnym, Kabat Witold — radnym, Adamski Walerjan — naczelnik. I., Sachs Alfred — naczelnik. II., Kozłowski Hieronim — gospodarz. I., Pasiński Teofil — gospodarz. II.,

— **Bacność, poborowi 1908!** Poborowym rocznika 1908, którzy dotychczas nie spełnili obowiązku zgłoszenia się do spisu poborowych, przypomina się, że winni to uczynić ostatecznie do dnia 30 listopada r. b. wyłącznie, w Magistracie — Biurze Wojskowym, ul. Jagiellońska nr. 56.

Winni nieusprawiedliwionego niestawienia się po dniu 30 listopada r. b. będą bezwzględnie karani w myśl art. 97, ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym grzywną do 500,— zł lub aresztem do 6 tygodni albo obu karami łącznie.

— **Kino żołnierskie 62 p. p.** W tych dniach zostało otwarte kino żołnierskie w koszarach 62 pułku piechoty Wlkp., przy ul. Warszawskiej. Nowa placówka oświetlowa dawać będzie w piątek, sobotę i niedzielę obrazy, które oglądać mogą również członkowie bydgoskich towarzystw P. W. W tym tygodniu kino wyświetlać będzie dramat p. t. „Lew Mogołów” z Iwanem Mozuchinem w roli głównej, stoi więc na odpowiednim poziomie. Nowej placówce „Szczęść Boże!”

— **Konferencja wywiadowcza w Państwowej Średniej Szkole Rolniczej**, ul. Bernardyńska 7, odbędzie się we wtorek, dnia 20 listopada br. od godz. 3-ciej do 4-tej po południu. Rodziców względnie opiekunów uprasza się o liczne przybycie.

— **Konferencja wywiadowcza w Gimnazjum żeńskim Dra. Wagnera z rodzicami** o postępiech dzieci klas wstępnych i gimnazjalnych odbędzie się w środę 21. bm. o godz. 4 po południu w budynku szkolnym, Paderewskiego 19.

inż. Ciechanowski Wincenty — gospod. adm. ministr., Stojewski II. Kazimierz — zast. gosp. admin. str., sąd honorowy — komisja kwalifikac. — Gawrych Bernard, Selig Karol, Krystofowicz Włodzimierz, Piskozubowski Tadeusz, Loose Piotr, Wołyński Roman — bibliotek., komisja rewizyjna — Okonek Tadeusz, Mężyński Czesław, Kollet Jan.

Po dokonanych wyborach, nastąpiło uroczyste przyjęcie Klubu przez nowy zarząd przyczem ponownie wybrany prezes p. Tyborski wygłosił bardzo serdeczne przemówienie do zebranych, zapewniając imieniem zarządu, że starać się będzie według najlepszych sił i zamiarów, poprowadzić sprawę „Gryfu” jak najlepiej.

Wykłady powszechne T. N. S. W.

W środę, dnia 21. bm., o godz. 7-ej wieczorem wygłosi w sali Domu Katolickiego (przy Farze, ul. Grodzka 20) prof. dr. Jan Piechocki wykład na temat: „Udział Wielkopolski w literaturze”.

Prelegent przedstawi rolę regionalizmu w kulturze współczesnej, poświęci szereg uwag autorom, pochodzącym z Wielkopolski oraz życiu umysłowemu i ruchowi literackiemu Poznania, zwłaszcza w latach 1832—1848.

Wstęp — 50 groszy, dla młodzieży — 20 groszy.

Kronika artystyczna. Koncert XXI Okręgu Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych.

W niedzielę, 18 bm. odbył się w sali Strzelnicy koncert chórów bydgoskich towarzystw śpiewaczych, który był dowodem ruchliwości i pracowitości dyrygentów i zespołów, pielęgnujących pieśń rodzimą, polską. Zgóry podkreślić należy, że śpiewano utwory kompozytorów tylko polskich, był zatem koncert piękną manifestacją narodową, mającą utrwalić uczucia i przekonania, wzmożone podczas uroczystości dziesięciolecia Ojczyzny. Równocześnie można popisy niedzielne uważać za próbę mającego się odbyć wielkiego święta pieśni na Zjeździe Wszechrzeczności w Poznaniu.

Chórami ogólnymi dyrygował p. Mieczysław Eichstaedt: męski chór śpiewał Niewiadomskiego op. 32 „Zasumiał las”, a mieszany „Hasło na cześć pieśni polskiej” rozpoczynające się słowami „Brzmijcie trąby i puzony” na tle polonezu A-dur Chopina. Nie jest łatwo podporządkować poszczególne chóry, z których każdy przywykł do innego dyrygenta, pod jedną batutę, co można było zauważyć przy pieśni Niewiadomskiego. Zarząd Okręgowy będzie musiał częściej zwoływać wszystkie chóry na wspólne próby, aby w Poznaniu poszło dobrze. Słynnej kompozycji Chopina — polonezu a-dur wyrządzili wielką krzywdę „kompozytorzy-poprawiacze” i dyrygenci wykonywujący utwór fortepianowy chórem i orkiestrą. Jest to taki kawał, jak wykonywanie oper na fortepianie. P. Eichstaedt wykonał z „Lutnią” Moniuszki chór „Ponieszporach przy niedzieli” z opery „Halki”, używając za wielkich kontrastów rytmicznych. Mimo to rzecz nie padła — udała się, szczęśliwie.

Masyńskiego prześliczne „Ave Maria” odśpiewał pod batutą p. Masłowskiego chór „Moniuszki” a capella. Powiem szczerze, że mimo czystej intonacji śpiewało je „Moniuszko” za głośno. Poza tem nie uwzględ-

— **Zebranie likwidacyjne Komitetu Wykonawczego** obchodu 10-lecia Niepodległości Polski odbędzie się dziś wieczorem o godz. 8-mej w sali magistrackiej.

— **Konferencja wywiadowcza w Pedagogium Wielkopolskiego** o postępiech dzieci klas gimnazjalnych odbędzie się w środę 21. bm. o godz. 4 po południu w Gimnazjum żeńskim Dra. Wagnera, ul. Paderewskiego 19.

— **Włamania do seminarjum żeńskiego.** Dn. 18 bm. w nocy, włamali się nieznanymi sprawcy za pomocą klucza „ołowianego” do seminarjum żeńskiego nauczycielskiego, przy ulicy Zduny 1, gdzie skradli z szafy, którą rozbili, kasetkę podręczną z zawartością 40 zł. Sprawcy szukali tylko gotówki, gdyż inne rzeczy, jak skrzypce uczenie i garderobę profesorów, pozostawili nietkniętą.

— **Wandalizm.** Jakaś zbrodnicza ręka połamała jedno z drugimi drzewka, zasadzone wzdłuż ulicy Kujawskiej. Zachodzi teraz pytanie — czy to robi człowiek głupi, warjat, nie zdający sobie sprawy ze swego czynu, czy degenerat, albo też może jakiś wróg wewnętrzny. W każdym razie lotr taki wart jest surowej kary, bo cóż mu winne drzewka, które niszczy nawet nie dla korzyści, a tylko dla zadowolenia swych łotrowskich instynktów. Policja winna zwrócić baczną uwagę na te zbrodnicze wybryki, jak również każdy, żywiący uczucia obywatelskie w swych piersiach.

Zatwierdzenie przez sąd konfiskaty „Dziennika Bydgoskiego”.

Z kancelarii Sądu Okręgowego w Bydgoszczy otrzymaliśmy nast. uchwałę:

W sprawie karnej przeciw Ryszewskiemu Henrykowi, odpow. red. „Dziennika Bydgoskiego”, o przestępstwie prasowe, postanowiła I. Izba Karne Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na posiedzeniu niej. odbytem 8. XI. br. po wysłuchaniu zdania Prokuratury zatwierdzić uskutecznione przez Miejski Urząd polic. w Bydgoszczy dnia 3. 11. br. zajęcie czasopisma „Dziennik Bydgoski” z dnia 4. XI. br. za umieszczenie na str. 1 artykułu: Dekret prasowy winien być zniesiony, albowiem artykuł powyższy zawiera w treści swojej zniewagę i zożydzenie władzy państwowej, a tem samym znamiona przestępstwa objętego art. 1 ust. 2 Rozp. Pr. R. P. z dnia 10. 5. 27 r. Dz. U. 45, poz. 4990 o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1928 r.

I. Izba Karne Sądu Okręgowego.

(—) Radłowski. (—) Świtalski.

nili śpiewacy skrótków pomiędzy poszczególnymi słowami.

Pan Tomaszewski całkiem porządną orkiestrą zorganizował, chór „Halka” jest jednak liczbowo za słaby. Przytłumiła go orkiestra. Długi i trudny w części wokalne utwór Surzyńskiego „Był Matysek” domaga się chóru silniejszego od orkiestry.

Pan nauczyciel Kabaciński wyrobił chórowi „Kolejarzy” opinię zespołu, gdzie znajdują się na dyscyplinie śpiewaczej. Chór ten jest liczny, jednak wobec orkiestry mógłby być jeszcze raz tak silny.

Pan Jaworski dyrygował „Echem”, najlepszym chórem męskim w Bydgoszczy. Odśpiewali Eichsi Łorencia pieśń skomponowaną w całości p. t. „Przysięga żołnierza” pod każdym względem doskonale, tak samo Walka-Wallewskiego „Rokitnę” — choć nie poraż pierwszy.

„Pogrzeb Kościuszki”, poemat na chór mieszany, Surzyńskiego, wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie. Pan nauczyciel Wittstock wykształcił liczną gromadę śpiewaczkę i śpiewaków, zrzeszonych w Tow. „Dzwon”, w kierunku klasycznym. Chór ten powinien się zabrać do motetów i madrygałów średniowiecznych mistrzów, Palestyny, Orlanda, Viadany, Crocogo i Vittorji. Prawdziwe uznanie wyrażam nagrodzoneму słusze dyrygentowi.

Chór „Chopin”, choć nie liczny, ładnie odśpiewał pod batutą p. Walińskiego Prosnaka „Czarowną cichą noc”.

Chóry naogół nie dość starannie stosują dykcję, nie można zrozumieć słów, bo nie oddziela się ich skrótami. Dlatego solfeż powinien na lekcjach być zaprowadzony, ale o tem Związek Kół Śpiewaczych niestety nie pamięta.

Daleko nam jeszcze do ideału, jakim jest deklamacja scharmonizowana z melodją.

Cześć pieśni!

Małecki.

Poświęcenie stacji sanitarnej w Rogoźnie - wsi.

Druga stacja sanitarna w powiecie grudziądzkim.

(Od własnego sprawozdawcy „Dz. B.”)
Wszelka dobra myśl nie ginie, prędzej czy później znajduje grunt podatny i następuje realizacja. Idea rzucona w Polsce przez komisarza Wachowiaka z Bydgoszczy, aby powiatowe kasy chorych szły do chorego, wyszukiwały go po wioskach i nosiły mu pierwszą pomoc na miejscu znalazła swą realizację w postaci stacji sanitarnych. Takich stacji w powiecie bydgoskim mamy 8, kilka w powiecie świeckim i ostatnio powstała druga stacja sanitarna, pod egidą komisarza Wachowi-

ka w powiecie grudziądzkim w Rogoźnie - wsi. Ub. niedzieli odbyło się jej poświęcenie. Słowo wstępne wypowiedział przewodniczący powiatowej kasy chorych w Grudziądzu p. Jańczak, dziękując wszystkim za łaskawe przybycie. Po krótkim przemówieniu miejscowy duszpasterz ks. prob. Józef Petrykus dokonał aktu poświęcenia. Przemówił jeszcze kom. Wachowiak. Dziś rząd, mówił on, woła o ludzi dobrej woli. Z tem samem wołaniem zwraca się kasa chorych: przy dobrej woli do domoście do realizacji stacji sanitarnych, zaś przyjmijcie pod swą opiekę powstałą już placówkę. Następnie przy świetle reflektorów samochodowych odbyło się wspólne zdjęcie fotograficzne, wreszcie zarząd kasy podejmował go-

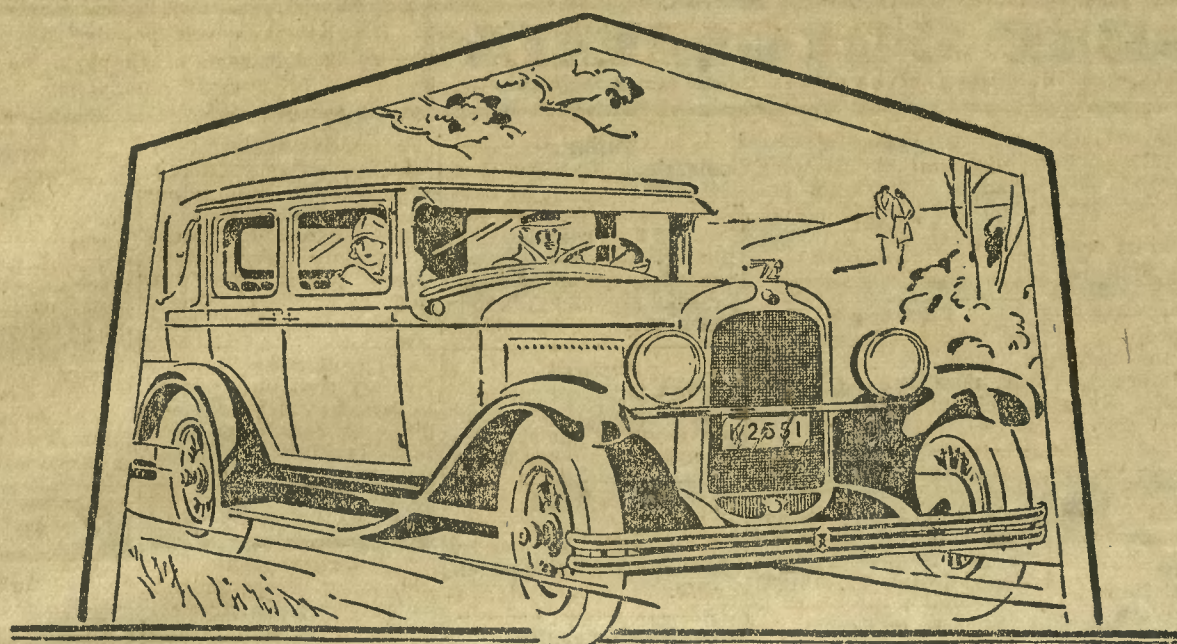
ściennie zaproszonych gości. Wśród obecnych zauważyliśmy m. in.: dyr. Barańczaka z Grudziądza, dr. Lachowskiego, posła Redera, dyr. Średzkiego, I deputowanego p. Wł. Krzyżanowskiego, zast. sołtysa p. Eberleina, p. Alfonsa Pakalskiego, obywateli pp. Gorzyńskiego i Pączkowskiego, dr. St. Poblockiego, sołtysa Al. Czerwińskiego z Rogoźna - zamku i p. Lubańską z Grudziądza.

W miłym nastroju spędzono kilka chwil. Przemówienia posypały się jak z „rogu obfitości”. Imieniem „Dzien. Bydg.” przemówił red. H. Ryszewski, któremu odpowiedział prezes Jańczak, wznosząc zdrowie prasy. Wszystkich przemówień nie sposób wymienić.

Stacja sanitarna przedstawia się bar-

dzo okazała. Korzystając z elektryczności wstawiono nawet lampę kwarcową. Duże zrozumienie dla stacji sanitarnych okazał dr. Lachowski, lekarz powiatowy, który stwierdził wprost konieczność powstawania podobnych placówek. Kierowniczką tej stacji jest p. Marja Bagińska, która ukończyła odpowiednie kursy higienistek.

— Czyje rowery? W wydziale śledczym przy ulicy Jagiellońskiej 21, pokój 71, znajdują się trzy rowery, pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych celem rozpoznania i ewentualnie odebrania swej własności.



Jedna próba przekona każdego

Istnieje obecnie więcej dobrych marek samochodowych, niż złych. Muszą one zatem posiadać specjalne zalety, by się wyróżniały i zwracały uwagę każdego automobilisty.

Gdy Pontiac ukazał się na rynku, został natychmiast uznany przez cały świat, jako wóz niezwykłej wartości. Z miejsca też uzyskał rekordową sprzedaż. W roku 1927-ym ilość sprzedanych wozów Pontiac wzrosła o 66 %, a obecnie nowy Pontiac "Six", zaopatrzone w niezliczone pierwszorzędne ulepszenia, ma za-

pewnione jeszcze większe powodzenie i popularność.

Jego piękny wygląd, jego komfort oraz cały szereg technicznych udoskonaleń sprawiły, że nowy Pontiac stał się wzorowym typem sześćo-cylindrowego samochodu tej klasy i ceny.

Nasz najbliższy zastępca chętnie zademonstruje każdemu nowy typ Pontiac'a.

Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwo
E. STADIE AUTOMOBILE,
Bydgoszcz, Gdańska 160, tel. 16-02.

PONTIAC

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

Drzewo opałowe

500 mp. odpadków i odrzynków tartacznych na sprzedaż. Gdzie? wskaże Fitzermann, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 16 I p. (17792)

Chevrolet

1/2 ciężarowy na bardzo korzystnych warunkach — sprzeda

„Autotechnika”
właśc.: Czesław Kabaciński
ul. Hermana Frankiego 1.

31845)

Licytacja (31815)

przy ul. Gdańskiej 131/132 u spedyt. Wodtkego. W czwartek, dnia 22 listopada br. o godz 10 przed południem sprzedawac będą następujące meble:

kompl. sypialnię (dąb), 2 jadalnie, dużą szafę do rozbier., szafy do rzeczy, leżankę, łóżko żelazne, zegar ścienny i wiele innych rzeczy.

Michał Piechowiak, zaprzysięż. Heytator i taksator Długa 8 Centrala mebli tel. 1651.

Poszukiwany zaraz starszy, doświadczony
młynarz-walcowy

mogący się wykazać dłuższą praktyką w większych młynach. (31829)

Zgłoszenia do
Młynów Grudziądzkich Cerealia
w Grudziądzu, ul. Dworcowa 49.

Poszukuję dzierżawy dobrego
młyna wodnego

przemiatu 100 ctr. na dobę, konieczne mieszkanie i kilka mórg ziemi. 31838

Gallański, Nalwmo powiat brodnicki.

Przedsiębiorstwo budowy studzien artezyjskich, kanalizacji, centralne ogrzewanie

Albert Hofman, Gdynia Szosa Gdańska, Barak 4 poszukuje zaraz wykwalifikowanych 31828

poljerów studniarskich.

Dziękuję Najśłod. Serou Jezusowemu św. Teresie za odebrane łaski. D. M. (31782)

Rejestracja środków odurzających.

Wyrób i przeróbka preparatów leczniczych o zawartości odurzającej (kokaina, opium itd.), jak i handel temi preparatami podlega w myśl rozporządzenia m. niś. z dnia 1. 3. 28 r. nadzorowi państwowemu. Wszystkie istniejące w Bydgoszczy wytwórnie, produkujące tego rodzaju preparaty oraz wszystkie hurtownie i jak również zakłady i instytucje, temi preparatami handlujące wzgl. przechowujące je dla celów leczniczych, winny na dalszą produkcję pp. uzyskać zezwolenie Min. Spraw Wewn. Do składania podań o takie zezwolenie w tut. Urzędzie Policyjnym, pokój 10/11, z dołączeniem wykazu posiadanych poszczególnych preparatów celem rejestracji wyznaczam termin 8-dniowy. Wykazy winny zawierać następujące dane: 1) Rodzaj (nazwa) preparatu, 2) ilość, 3) źródło nabycia — ewtl. czy wyrób własny, 4) w jakim celu preparat przechowuje się. Winni niezastosowania się do niniejszego zezwolenia ulegną karze, preparaty zaś będą skonfiskowane. Przepisom ustawy wzgl. niniejszemu wezwaniu podlegają także lecznice, ambulatorja etc., posiadające t. zw. apteczki „domowe”, apteczki „ambulatoryjne”, apteczki „podręczne” itp., jak również i lekarze praktycy, lekarze-dentyści i lekarze weterynaryj przechowujący u siebie wyżej wymienione środki, jakie im dla osobistego stosowania przy wykonywaniu praktyki są potrzebne.

Zaznacza się, że o zezwolenie ubiegać mogą się tylko takie osoby fizyczne lub prawne, które prowadzą wytwórnię chemiczną lub chemiczno-farmaceutyczną, wzgl. które posiadają hurtowe składy środków leczniczych. Do sprzedaży bowiem detalicznej takich preparatów uprawnione są jedynie apteki publiczne. Ostrzega się, że od dnia dzisiejszego wszelki obrót środkami odurzającymi podlega kontroli władzy administracyjnej i winien być należycie wykazany w osobnej księdze przychodu i rozchodu.

Stwierdzona przy rewizjach niezgodność księgi z istotnymi zapisami preparatów będzie surowo karana grzywną lub więzieniem.

Bydgoszcz, dnia 12 listopada 1928 r.
Miejski Urząd Policyjny.
(—) Hańczewski, radca miejski. (31842)

OPRAWĘ KSIĄZEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia
DRUKARNIA BYDGOSKIEJ Sp. Akc.
(Wyd. „Dziennika Bydgoskiego”) ul. Poznańska 30.

Złote medale
na każdej wystawie.

Zastępstwa:
Warszawa - Katowice
Poznań - Gdańsk

31829)

Znawcy kupują

Pianina Jafine'go

Centrala Pianin

Bydgoszcz
ulica Pomorska 10
Tel. 17-38

+

W niedzielę, dnia 18. 11. 28 o godzinie 6¹/₂ rano zmarła po krótkich, ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, ukochana córka, siostra i szwagierka

ś. p. z Kaniastych

Władysława Olsztyńska

o czem donosi w smutku pogrążony

Mąż i rodzeństwo.

Bydgoszcz, Poznań.

Ekspozycja zwłok odbędzie się z domu żałoby ul. Dworcowa 20 w środę, dnia 21. 11. br. o godzinie 3¹/₂ po południu. 31827)

Przejąłem praktykę dentystyczną od pani **D. Mosler** (30257)

Lekarz dentysta **M. Szpilman**

Gdańska 147. Gdańska 147.

Nowoczesna technika dentystyczna.

Urządzenie gorzelni

na sprzedaż

w tem parowa maszyna i waga wozowa na 5000 kg.

Sroka, Gąski, poczta Parchanie
31841 stacja kolejowa Gniewkowo.



Tanio i na raty

Ubrania męskie
Płaszczki damskie i męskie
Suknie, ubranka, płaszczyki

Lucjan Szulc

Bydgoszcz Jana Kazimierza 2

+


Dnia 18 listopada r. b. zmarł po ciężkich cierpieniach ś. p.

Franciszek Rózkowski

o czem donosi

Grono przyjaciół.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dn. 21 bm. o godzinie 4 po południu z kaplicy nowego cmentarza. (31802)



Odwiedź „Probusa”

Uraduje Ci się dusza...!

Smaczne śniadania, obiady i kolacje. — Wielki wybór zakąsek. — Specjalność: gularz, bigos, flaki, nogi wieprzowe.

Co wtorek i środę: Świeże kaszanki i wątrobianki własnego wyrobu.

Znakomite piwa, wina i wszelkie inne napoje.
Ceny bezkonkurencyjne. Bezpłatna obsługa. (28242)

„PROBUS” — Probiernia — Restauracja — Stary Rynek 17.
Telefon nr. 85. Właściciel: Ed. Piechowski. Telefon nr. 85.

Lekcje tańców

29 listopada rozpocznie się nowy kurs modniejszych tańców. Oprócz tego dla młodych pań lekcje tańców artystycznych. Zgłoszenia codziennie (17756)

szkoła tańców
H. Plaesterer, Dworcowa 3.



Rok założ. 1898

Gdańska 75a

mistrz malarski

Wykonuje wszelkie prace wewnętrzne i zewnętrzne. — Własne rusztowania.
Ceny umiarkowane. Solidne wykonanie. (30613)

Przełarg przymusowy.

W dniu 23 listopada 1928 r. o godz. 11-tej sprzedawać się będzie przy ul. Fordońskiej 15-16 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty: (31816)

100 kbm. beków i 616 kbm. desek w rozm. rozmiarach i długościach
urządzenia biurowe jak: biurka, szafy żelazne, szafy do akt, fotele, stoły, maszyny do pisania i inne drobne rzeczy.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.
Bydgoszcz, dnia 17 listopada 1928 r.
MAGISTRAT — Oddział Egzekucyjny.

Choroby płuc

suchoty — są uleczalne zapomocą naszej naturalnej metody.
Bezpłatnie wysyłamy każdemu cierpiącemu broszurkę pouczającą. Adresować:

„Feniks” B. 2., Górzno (Pomorze).
(Na porto znaczek załączyć). (31791)

Polowanie Spółki łowieckiej Rąbczyn

obszaru 949.94.26 ha zostanie w dniu 27 listopada rb. o godzinie 3 po południu **wydzierżawione** w lokalu gościnnego **Meika**. Warunki dzierżawy są do publicznego wglądu w lokalu sołectkim od 7/XI do 26/XI. Przewodniczący zastrzega sobie prawo przybicia jadaemu z czterech najwięcej dających.
Rąbczyn, dnia 9 listopada 1928 r. (31766)
Przewodnicz. Spółki łowieckiej (-) Schmalenberger

Piegi

plamy, wyrzuty usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery. **Benegnina** tłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu teje nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele. Cena kremu 2. zł, mydło 1,50 zł (10885)

Mag. Jan Stenzel, aptek.
Główny skład i wytwórnia **Apteka pod Łabędziem** Grudziądz, Rynek 20.

Abażury 17315 wykonuje solidnie i tanio Kozłowska, Gdańska 44.

Projekty, klisze

wykonuje pierwszorzędnie **Atelier „Cliche”** Dr. Em. Warmińskiego 3, II. (31866)

Otwarcie naszej tegorocznej

wystawy zabawek

niebawem nastąpiło i prosimy Szan. Odbiorców i interesentów hurtownię naszą odwiedzić. **Ogromny wybór, najniższe ceny.**

Pierwsza Polska Hurtownia tow. krótkich, półczosznicznych i trykotaży

Morgenstern & Stoiński

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 88 (wejście z ul. Gamma).
31808)

PIANINA

najlepszego gatunku

za cenę zł. 2.200.— do 3.000.—

na odpłatę do 18 miesięcy
przy wpłacie ca. 1/3 ceny kupna - dostarcza

B. SOMMERFELD



Bydgoszcz, ulica Sniadeckich 56
Największa fabryka pianin w Polsce, 150 ludzi
Rok zał. 1905 Tel. 883 i 458 16758

Samodziałający środek do prania

Alboril

Poszukuję od 1 grudnia b. r. ewent. zaraz kupca branży restauracyjno-kolonjalnej człowieka samotnego, który może

przejąć bufet

na rachunek. Wymagana siła dzielna i dobrze polecona. Zgłoszenia tylko pisemne nadesłać z odpisem świadectw i podobizną.

A. KOPECKI, KORONOWO
Hotel i restauracja. (31771)

Poszukujemy od zaraz młodszą

maszynistkę.

Zgłoszenia z odpisami świadectw prosimy skierować do: (31647)

Zjednocz. Fabryk Maszyn „UNIA” dawn. C. Blumwa i Syn. Tow. Akc.
Bydgoszcz, Nakiełska 26.

bieli i pierze sam! Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.